

Wróbel, Piotr

"Kombatanci kontra politycy" : narodziny i początki działania Związku Legionistów Polskich 1918-1925

Przegląd Historyczny 76/1, 77-111

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wróbel, Piotr

"Kombatanci kontra politycy" : narodziny i początki działania Związku Legionistów Polskich 1918-1925

Przegląd Historyczny 76/1, 77-111

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PIOTR WRÓBEL

„Kombatanci kontra politycy” Narodziny i początki działania Związku Legionistów Polskich 1918—1925

Dwudziestolecie międzywojenne to okres kryzysu życia parlamentarnego. W większości państw europejskich zostało ono sparaliżowane, głównie przez spory licznych, rozdrobnionych, nieskorych do kompromisów i współpracy partii politycznych. One same utraciły przy tym wiele na znaczeniu na korzyść organizacji pozaparlamentarnych: zawodowych, gospodarczych, patriotycznych, religijnych, grup nacisku i interesów. Te zaś nie posiadały formalnie własnych deputowanych do ciał przedstawicielskich, lecz drogą zakulisowych powiązań, na pół oficjalnych związków z partiami, poprzez akcje propagandowe i „zdobycie ulicy” wywierały wpływ na życie polityczne.

Znaczną rolę wśród nich odgrywały zrzeszenia kombatanckie. Totalna i długotrwała I wojna światowa stała się ogromnym wstrząsem dla „dziewiętnastowiecznych” jeszcze Europejczyków. Wytworzyła generację ludzi, którzy po latach piekła frontowego nie mogli odnaleźć się w „cywilnym” życiu. Powojenna nędza wyzwoliła w nich frustrację i agresję. Uważali, że za ofiary złożone w obronie ojczyzny powinni być nagrodzeni, a zdobyte doświadczenia predystynują ich do rządzenia państwem, którym kierowali i którego bronili przez lata wojny. W walce o swe interesy ekonomiczne i władzę tworzyli związki kombatanckie, które później torowały zazwyczaj drogę dyktatorom.

Podobnie było w II Rzeczypospolitej. Polski ruch kombatancki nie zyskał wprawdzie włoskich lub niemieckich rozmiarów i znaczenia, lecz powiązania narodzone w czasie wojny zachowały często swą aktualność aż do 1939 roku. Mimo to wpływ wydarzeń z lat 1914—1920 na sposób myślenia i zbiorową psychikę Polaków nie znalazł dotąd właściwego odzwierciedlenia w literaturze naukowej. Szczególną rolę w międzywojennych dziejach naszego kraju odegrało wielokrotnie już analizowane i opisywane środowisko legionistów Józefa Piłsudskiego. Ich związek, którego nie można po prostu utożsamiać z „obozem belwederskim” czy „grupą legionową” nie doczekał się jednak dotąd własnej monografii.

Stało się tak zapewne przede wszystkim z powodu nienajlepszej bazy źródłowej. Legioniści pisywali wiele, lecz były to przeważnie niezbyt wiarygodne pamiętniki i wspomnienia. Większość żołnierzy Brygadiera Piłsudskiego, z nim samym na czele, przejawiała natomiast prawdziwy wstręt do wszelkich oficjalnych dokumentów. Marszałek nie wydawał na ogół pisemnych rozkazów, nie sporządzał dłuższych notatek, nie stenografowano większości jego mów. Podobnie dokumenty ZLP, niedbale sporządzane, nigdy nie były kompletne i przejrzyste. Największy ich

zbiór — zespół Związku Legionistów Polskich, obejmujący 468 teczek — znajduje się w warszawskim Archiwum Akt Nowych.

Polskie organizacje weteranów I wojny światowej zaczęły powstawać już latem 1918 roku. Jeszcze przed opuszczeniem Bobrujska dowódca I korpusu wschodniego gen. Dowbór-Muśnicki zwołał starszych oficerów i mówiąc o bliskim końcu Niemców polecił po powrocie do kraju utrzymywać kontakty, organizować się i przygotowywać do wystąpienia. Zbiórano się także w oddziałach, gdzie uzgadniano szczegóły odtwarzania w przyszłości jednostek korpusu i niesienia sobie wzajemnej pomocy¹.

Okazała się ona bardzo potrzebna po powrocie żołnierzy Dowbora na początku lipca 1918 roku do Warszawy i innych miast obu okupacji. W gospodarce wyczerpanym i wyniszczonym kraju rozpanoszył się bandytyzm, czarny rynek, spekulacja i przemyt, brakowało mieszkań i pracy. Oficerowie sztabowi zatrudniani bywali jako drwale, kawalerowie najwyższych rosyjskich odznaczeń reklamowali się w gazetach, gotowi podjąć każde zajęcie. Sytuację pogarszała fala cywilnych uchodźców z Rosji i żołnierzy pozostałych korpusów oraz jeńców wojennych z obozów niemieckich i austriackich. Kombatanci z trudem wracali do „cywilnego życia”, podejmowali dorywcze zajęcia lub usiłowali się uczyć². Z pomocą najbiedniejszym starała się przyjąć Komisja Wojskowa Rady Regencyjnej. Organizowano kursy zawodowe, ogólnokształcące i wojskowe, udzielano zasiłków, oferowano żywność i ubrania, pośredniczono w poszukiwaniu pracy. Do pomocy włączyła się ludność cywilna i magistraty, organizowano kwesę i loterie na biednych, powstawały komitety opieki wspomagane przez „panie z arystokracji”³.

Wszystko to jednak nie mogło rozwiązać sytuacji. Biuro Sekcji Opieki Komisji Wojskowej do połowy listopada 1918 roku znalazło pracę dla 4738 kombatantów⁴. Tymczasem napływały ich dziesiątki tysięcy. Trafiali z reguły do obcych środowisk, często odcięci od rodzinnych stron trzymali się razem, zakładali przeróżne związki, spółdzielnie i organizacje samopomocy. Nie były one nastawione wyłącznie na działalność ekonomiczną. Dowborczycy utrzymywali kontakty ze swymi dowódcami i kolegami z rozwiązanych jednostek. Na wypadek klęski Niemiec utrzymywali konspiracyjne oddziały gotowe do zajęcia strategicznych punktów stolicy. Przygotowania wojskowe prowadzili w klubach sportowych i organizacjach społecznych takich jak endeckie, rzemieślniczo-kupieckie towarzystwo „Rozwój”. Obserwowali przemiany sytuacji politycznej i coraz „cieplejsze” nastroje w stolicy Generalnego Gubernatorstwa, gdzie 14 października wzięli udział w wielkiej manifestacji narodowej pokazującej warszawiakom, iż przygotowują się już do wystąpienia.

Szykował się do niego także Związek Wojskowych Polaków oraz samoobrony działające na Wileńszczyźnie. W rozpadającej się armii au-

¹ S. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917—1939*, Londyn 1965, s. 45; J. Dowbór-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 263; M. Romeyko, *Przed i po maju* t. I, Warszawa 1967, s. 92.

² S. Kopański, op. cit., s. 49—51; „Ilustrowany Kurier Codzienny” [dalej cyt.: IKC] z 3, 7 i 10 października 1918; „Kurier Warszawski” z 3—5, 9, 26 i 29 października 1918; „Gazeta Warszawska” z 27 listopada i 11 grudnia 1918.

³ J. Dowbór-Muśnicki, op. cit., s. 62—65; S. Kopański, op. cit., s. 52; „Ilustracja Polska Wieś i Dwór” listopad 1918; „Kurier Warszawski” z 3—9, 19 i 26 października, 2, 7, 8, 14 grudnia 1918; B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918—1921. Zarys organizacji i działania*, Warszawa 1972, s. 35—41.

⁴ J. Dowbór-Muśnicki, op. cit., s. 63.

striackiej powstała skupiająca Polaków organizacja „Wolność”. Polskich weteranów z armii rosyjskiej, przebywających na Ukrainie i w Galicji, starała się przyciągnąć Organizacja Werbunkowo-Agitacyjna. Na początku listopada warszawski Zarząd Związku b.Oficerów Korpusów Polskich na Wschodzie wezwał swych członków, by wstępowali do Polskiej Siły Zbrojnej, a kilka dni później konspiracja dowborczyków w całym kraju wzięła udział w rozbrajaniu Niemców⁵.

Legioniści Piłsudskiego, tak ze względu na skład społeczny jak i wyjątkowo stopień integracji grupowej, stanowili wśród polskich środowisk kombatanckich zjawisko wyjątkowe⁶. W 1918 roku znaleźli się jednak w sytuacji trudniejszej niż dowborczycy i inni Polacy z armii rosyjskiej; pozostawali ciągle w obozach w Generalnym Gubernatorstwie i na Węgrzech, na froncie włoskim w armii austriackiej, niektórzy wstąpili do „Polnische Wehrmacht” prowokując tym dodatkowe spory w środowisku i tak już rozbitym, dezorientowanym i pozbawionym przywództwa. We Lwowie, Krakowie i okolicy rosła stale liczba rozproszonych legionistów. Opuszczali oni różnymi sposobami obozy i szeregi rozpadającej się czarno-żółtej armii; dezertowali, oszukiwali przy „superrewizjach” lekarskich, przedłużali urlopy. Pozbawieni byli pracy i często musieli się ukrywać. Stworzyło to naturalne przesłanki do formowania zakonspirowanych organizacji pomocy i wzajemnego informowania się o kryjówkach oraz czyhającym niebezpieczeństwie⁷.

W Krakowie już w maju 1918 roku powstało „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy b. uczestników walk Legionów Polskich”. W komitecie założycielskim znaleźli się: dr E. Bobrowski — jeden z przywódców PPSD, lekarz 4 pp Legionów praktykujący pod koniec wojny w Krakowie, J. Moraczewski, K. Stachlewski — żołnierz kompanii kadrowej i oficer I Brygady, K. Wójcicki — krakowski działacz Ligi Niezawisłości Narodowej oraz S. Podworski⁸. 30 maja odbyło się zebranie założycielskie, które wybrało zarząd, powołując na przewodniczącego Śmigłego-Rydza, na jego zastępcę J. Kustronia — drużyniaka, oficera 4 p.p. Legionów, po kryzysie przysięgowym w armii austriackiej⁹, a na sekretarza P. Podworskiego. Do zarządu weszli członkowie komitetu założycielskiego oraz L. Czechowski, A. Dobrodzicki, K. Hozer, W. Sokołowski i W. Wyrwiński — wszyscy oficerowie i chorążowie I Brygady¹⁰. Przewodniczącym Rady Nadzorczej został B. Roja. Stowarzyszenie skupiło około 300 członków, organizowało wspólne życie towarzyskie, kooperatywę oraz warszta-

⁵ Tamże, s. 258—264; S. Kopański, op. cit., s. 52; „Kurier Warszawski” z 3—9 i 123 listopada 1918; T. Dymowski, *Moich dziesięć lat w Polsce odrodzonej*, Warszawa 1928, s. 18—25; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski t. II*, Londyn 1967, s. 160—162; *Obrona Lwowa*, Lwów 1933, s. 27, 336, 417; „Warus” z 1 listopada 1918; „Polska Zbrojna” z 11 listopada 1921.

⁶ H. Jabłoński, *Z dziejów obozu legionowo-peowiackiego*, „Dzieje Najnowsze” t. I, 1947; T. Nałęcz, *Z genezy legionowej grupy piłsudczykowskiej*, PH t. LXV, 1974, z. 1.

⁷ S. Migdał, *Piłsudczyzna w latach pierwszej wojny światowej*, Katowice 1961, s. 201; J. Pudełek, *W drużynie Komendanta*, Warszawa 1938, s. 161; *Pamiętniki Władysława Broniewskiego*, „Polityka” z 6 lutego 1965; IKC z 30 września i 1 października 1918; *Obrona Lwowa*, s. 285.

⁸ T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922—1927*, Poznań 1923, s. 273; T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934, s. 22.

⁹ S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 402.

¹⁰ T. Kasprzycki, op. cit., s. 82, 487; F. Sławoj-Składkowski, *Moja służba w I Brygadzie t. I*, Warszawa 1934, s. 9, 85, 204, 229.

ty dla inwalidów. Planowano zwołać do Krakowa walny zjazd i zjednoczyć podobne związki powstające w Tarnowie i we Lwowie. Nadchodzące wydarzenia pokrzyżowały te plany, lecz przygotowania legionistów nie poszły na marne. 30 października w Krakowskiej Radzie Miejskiej aresztowano austriackiego dowódcę twierdzy — wspomina Daszyński — a Roja „z legionistami, którzy wyrośli jak spod ziemi i z młodzieżą szkolną” wyruszył na miasto, by zajmować obiekty wojskowe¹¹.

Intensywniej jeszcze działały środowiska legionowe we Lwowie. Płaszczykiem konspiracji ukrywającej dezertersów i prowadzącej przygotowania wojskowe stały się tam „Bratnia Pomoc” związana z tradycjami I Brygady i „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy” wywodzące się ze środowisk weteranów PKP. Pracowali w nim J. Zulauf — członek Związku Walki Czynnej, oficer 4. p.p. Legionów, po roku rosyjskiej niewoli działacz lwowskiej POW¹², P. Pieracki i M. Hartleb — adiutant Sikorskiego¹³. Rolę przywódczą odgrywał właśnie Wł. Sikorski. W maju 1918 roku, na interwencję wiedeńskiego Koła Polskiego został on wypuszczony z obozu, w którym przebywał od wydarzeń pod Rarańczą. Po przybyciu do Lwowa, w oparciu o swe rozgałęzione znajomości stworzył w krótkim czasie tajną organizację sięgającą kontaktami poza Małopolskę Wschodnią¹⁴.

Zachowało się pismo z Warszawy wysłane do „pułkownika Sikorskiego” 17 lipca 1918 roku przez „Włodka” (Aleksandra Malinowskiego?). Kwitował on odbiór listu z planem utworzenia w stolicy organizacji legionistów. Myśl ta przypadła im bardzo do gustu, bo już sami zabierali się do tworzenia „jakiegoś Treubundu”. „Włodek” zdawał sprawę z sytuacji w Warszawie: nazywał Radę Regencyjną politycznym trupem, donosił o korupcji i fatalnej sytuacji w wojsku, oczerniał dowódców i „PKP-owców”, proponował wciągnąć do organizacji wojskowych i wszystkich tych, którzy zajmowali jakieś urzędy. Podkreślał, iż organizacja powinna mieć cel polityczny, zarysowany jednak tylko ogólnie, wysuwał hasło silnego państwa i podnoszenia poziomu moralnego¹⁵.

„Towarzystwo” Sikorskiego utrzymywało kontakty z Polakami — oficerami austriackimi we Lwowie i legionistami na froncie włoskim, starało się tworzyć sieć swych delegatów w większych miastach Galicji. W Krakowie środowiska legionowe penetrowali specjaliści wysłannicy. 18 października jeden z nich donosił Sikorskiemu: „Roja organizuje coś w rodzaju milicji, ale jakoś mu nie idzie, gdyż oficerowie 7 i 6. p.p. albo należą do POW, albo są na naszej liście”¹⁶.

W październiku 1918 roku Sikorski myślał już o utworzeniu jawnego Związku Legionistów, wysyłał do Warszawy kolejne grupy swoich ludzi, nawiązał kontakty z oficerem łącznikowym Hallera kapitanem Spiechowiczem. 22 października objął jednak z ramienia Rady Regencyjnej kierownictwo „robót pomocniczo-wojskowych na rzecz rządu polskiego w Galicji”. W miastach powiatowych tworzył komendy placu i wyznaczał ich komendantów. W imieniu Rady Regencyjnej przyjął

¹¹ „Legion” nr 1, styczeń 1930, s. 8; I. Daszyński, *Pamiętniki* t. II, Kraków 1926, s. 314—316; AAN, Zespoły szczałkowe, W. Bortnowski t. 140, nlb.

¹² S. Łoza, op. cit., s. 850.

¹³ PSB t. IX, s. 297.

¹⁴ M. Kukiel, *Generał Sikorski*, Londyn 1970, s. 39; R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978, s. 83; *Obrona Lwowa*, s. 285 n.

¹⁵ AAN, Wł. Sikorski t. 13, k. 93.

¹⁶ Tamże, k. 87—89, 92, 100.

w Krakowie ślubowanie od grupy związanych z nim oficerów, wchodząc w konflikt z przygotowaniem Roji. 27 października przyjechał do Lwowa poseł Skarbek, przywożąc od władz warszawskich nominację na dowódcę wojsk w Galicji Wschodniej dla gen. Puchalskiego. Sikorski został jego szefem sztabu. 28 i 30 października zorganizował jeszcze odprawę swoich oficerów a w nocy z 30 na 31 października wyjechał ze Lwowa, by przez Przemyśl, gdzie organizował legionistów ks. Panaś, przybyć 2 listopada do Krakowa¹⁷.

Konspiracji Sikorskiego przeciwna była lwowska POW, wroga wysyłaniu do Warszawy nawet ukrywających się oficerów i skupiająca do listopada 1918 roku jeszcze jedną grupę legionistów¹⁸.

„Wybuch” II Rzeczypospolitej przyniósł kolejną dezintegrację środowisk legionowych; ich elity zaangażowały się w popieranie różnych ośrodków formującej się władzy, przysły związki zadziergnięte w 1918 roku, zniknęły stowarzyszenia lwowskie i krakowskie, rozwiązano POW, której członkowie wstępowali do wojska. W jego szeregi napływali kombataneci z wszystkich armii zaborczych i polskich formacji wojskowych. Przynosili ze sobą odmienne przyzwyczajenia, skupiali się w grupy lub nawet starali się odtwarzać stare jednostki, podając w prasie gdzie i który ze znanych dowódców reorganizuje swój pułk.

Prowadziło to wszystko do zamieszania a nawet otwartych konfliktów. Nowouformowane oddziały długo jeszcze nie były zwarte, a niektóre szybko się rozpadały. Narastały animozje pomiędzy wojskowymi z różnych armii, którzy inaczej się ubierali, zachowywali i często znieszktałcali polszczyznę. Oficerowie wojsk pruskich nie mieli zaufania do „Rosjan” oraz „Austriaków” i szukali służby w Wielkopolsce. „Galilejczycy” (liczba przezwisk rosła jak grzyby po deszczu) najliczniej występowali w Sztapie Generalnym i zmiierzali do Galicji, weterani „szerokotorowi” — na kresy i do „Kongresówki”. Istotną rolę grały także poglądy polityczne: endecy wskazywali na dalsze istnienie POW, piętnowali obsadzanie Sztabu Generalnego wyłącznie przeciwnikami koalicji i tropili Żydów w intendenturze. Najsilniejszą grupę stanowili w pierwszych miesiącach II Rzeczypospolitej oficerowie z korpusów wschodnich. Uważali się za najlepszy „materiał ludzki”, utrzymywali stare kontakty i niemal całkowicie opanowali ministerstwo spraw wojskowych, choć także wśród nich panowały międzykorpusowe antagonizmy, a gen. Michaelis uważał Dowbora za skompromitowanego politycznie¹⁹.

Naturalną kolejną rzeczą (analogiczne podziały występowały także w armii fińskiej, czeskiej czy włoskiej) gromadzili się więc w „siuchtę” także wojskowi legionieści. Byli jednak rozbici na grupy, przestał funkcjonować Konwent A, pojawiły się rozdziewki między niektórymi piłsudczykami a Piłsudskim. W swym pamiętniku z listopada 1918 roku Broniewski wspomina jakie obrzydzenie czuł do „ważniaków” z POW

¹⁷ Tamże, k. 100—102; M. Kukiel op. cit., s. 41; J. Dąbrowski, *Dziennik 1914—1918*, Kraków 1977, s. 138—140; J. Panaś, *My II Brygada*, Katowice 1929, s. 284 n.; *Obrona Lwowa*, s. 28, 67, 287—293.

¹⁸ *Obrona Lwowa*, s. 28, 303, 358; J. Pudełek, op. cit., s. 162; M. Romeyko, op. cit., s. 92.

¹⁹ „Wiarus” z 20 listopada, 10 grudnia 1918; S. Kopański, op. cit., s. 54; J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 136, 148, 154; J. Romer, *Pamiętniki*, Lwów 1938, s. 132 n.; I. Bukowski, *Z minionych lat*, Warszawa 1974, s. 13, 48; M. Romeyko, op. cit., s. 99; „Gazeta Warszawska” z 16, 18, 22, 23, 26 listopada 1918 i 3 stycznia 1919; „Ilustracja Polska Wieś i Dwór (Placówka)” z 2 i 4 lutego, 1 marca 1919; „Rząd i Wojsko” z 1 stycznia 1919.

i od Dowbora. Jedynie legionieści nie pchali się jego zdaniem na tyły i nie podawali wyższych stopni wojskowych niż mieli, bo ufali, że trzeba czekać na rozkazy Komendanta, który im krzywdy nie da zrobić. Ciągnęło jednak Broniewskiego do własnego pułku: „Gdy jestem w otoczeniu starej wiary, to czuję jak wraca ten dawny duch leguński, beztroski »nasermateryzm« i to mnie podnieca”²⁰.

Opinia publiczna z niepokojem obserwowała walkę koterii w wojsku²¹. Także Piłsudski rozumiał, iż armia, tak ważna dla zagrożonego zewsząd kraju, nie spełni swego zadania jeśli nadal będzie szarpana wewnętrznymi sporami. Dlatego od swego pierwszego rozkazu do Wojska Polskiego z 12 listopada 1918 wzywał do „usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku”²². Apele o jednolitość armii, jej konsolidację i zatarcie starych podziałów ponawiał wielokrotnie aż do wiosny 1921 roku²³.

Wystąpienia Piłsudskiego z tego okresu były i są do dzisiaj rozmaicie interpretowane. Wielu rozumiało go dosłownie. „Odgaduję — pisał Mackiewicz — że wewnętrzna formuła Piłsudskiego w tym czasie brzmiała: Niech przychodzi każdy, kto chce mnie uznać za wodza. Będę mu rad. Nie będę mu pamiętał co robił wczoraj, chcę zjednoczyć wszystkich”²⁴.

Wielu legionistów nie rozumiało tej taktyki i wcale nie chcieli zapominać co kto „robił wczoraj”. Wracający z austriackich obozów spotykali ich komendantów w odrodzonej armii. Legionieści dziwili się, że do wojska, na czele którego stał Piłsudski, będzie się przyjmowało wszystkich, którzy ich prześladowali. „Jak to, i Sikorski będzie w wojsku?” — pytali. W szeregach znalazł się Zagórski, Trzaska-Durski a także oficerowie, którzy w armii austriackiej nie pozwalali mówić po polsku. Wszystko to w konfrontacji z fatalną sytuacją materialną kombatantów wywoływało u nich frustracje i załamania psychiczne²⁵.

Tymczasem w rzeczywistości Piłsudski przywiązywał do walki o władzę nad armią decydujące znaczenie. Od początku I wojny światowej nie wiązał się z partiami politycznymi, „apartyjność” uczynił częścią legionowego światopoglądu i drogę do rządów w odrodzonej Polsce widział tylko przez armię i przy jej pomocy²⁶. 14 stycznia 1919 w rozmowie z Jodką i Baranowskim raz jeszcze dobitnie przedstawił swe credo: „Gdy będę miał wojsko, będę miał wszystko w rękę”²⁷.

Aby „mieć wojsko” nie wystarczyło być naczelnym wodzem, potrzeb-

²⁰ *Pamiętniki Władysława Broniewskiego*; L. Hass, *Z socjologicznych źródeł przewrotu majowego*, KH r. LXXVII, 1970, z. 2, s. 369 n.; S. Haller, *Naród a armia*, Kraków 1926, s. 33 n.

²¹ „Gazeta Warszawska” z 18, 23 i 26 listopada, 23 grudnia 1918, 3 stycznia 1919; „Rząd i Wojsko” z 1 stycznia 1919; M. Porwit, *Wychowanie żołnierza a jednolitość armii*, „Bellona” t. VIII, 1919.

²² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe* t. V, Warszawa 1937, s. 16.

²³ Tamże, s. 30—34, 92, 95, 113—116; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979, s. 314.

²⁴ S. Mackiewicz, *Historia Polski od 11. XI. 1918 roku do 17. IX. 1939 roku*, Londyn 1941, s. 87.

²⁵ Tamże, s. 87 n.; *Pamiętniki Władysława Broniewskiego*; S. Roszkowski, *Tworzenie armii polskiej w Austro-Węgrzech*, „Niepodległość” t. VI, 1932, s. 434; A. Garlicki, op. cit., s. 314.

²⁶ A. Garlicki, op. cit., s. 320; S. Migdał, op. cit., s. 66; J. Lewandowski, *Unia Narodowo-Państwowa czyli kryzys liberalizmu polskiego*, [w:] *Z dziejów wojny i polityki*, Warszawa 1964, s. 41; „Droga” z 1 lutego 1922 s. 27 i 15 lutego 1922, s. 21—23.

²⁷ W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916—1931*, Warszawa 1938, s. 105—107.

ne było wyraźne poparcie w szeregach. Dlatego Piłsudski ujednoczenie armii rozumiał na swój sposób. Nie mógł oprzeć kadr sił zbrojnych Rzeczypospolitej o I Brygadę. Przez Legiony przeszło w sumie 30—40 tysięcy ludzi, podczas gdy armia rosyjska samych tylko oficerów dała odrodzonemu Wojsku Polskiemu około 35 tysięcy, a austriacka — 15 tysięcy (nie mówiąc już o innych formacjach, liczbie generałów i sztabowców wychodzących swym przygotowaniem fachowym oraz horyzontami taktycznymi poza — jak mawiał Dowbór — „brygadkę” i zdolnych do kierowania militarną machiną dużego państwa)²⁸.

Piłsudski musiał więc postawić na „ujednoczenie armii” i „wykorzystanie wszystkich polskich sił dla dobra całego państwa i narodu”. Operację tę przeprowadzał w specyficzny sposób: od początku otaczał się legionistami, stale się z nimi spotykał przy okazji świąt i obchodów, tolerował obchodzenie przez swych dawnych podkomendnych drogi służbowej i — jak pisał Machalski — „dwutorowość” — zwyczaj porozumiewania się za plecami własnych dowódców z innymi członkami leguńskiej „siuchy”. W czasie wojny najważniejsze zadania powierzał legionistom, w rozkazach używał porównań i wyjaśnień zrozumiałych często tylko dla uczestników bojów I Brygady, do jej tradycji nawiązywał sposobem dowodzenia. Legionistów wyróżniano przy posunięciach organizacyjnych; opanowali II Oddział Sztabu Generalnego i Adiutanturę, stali się kadrą aż trzech dywizji, które otrzymały legionowe nazwy, odróżniały się tradycyjnymi leguńskimi odznakami (wprowadzonymi później dla całego wojska) i faktem, iż z braku oficerów, podoficerowie (szybko awansujący) zajmowali stanowiska obsadzone gdzie indziej przez poruczników i kapitanów. Gdy jesienią 1919 roku powstała Szkoła Sztabu Generalnego — większość wśród przyjętych stanowili peowiaci i legionieści. Oni też pierwsi poddani zostali weryfikacji stopni oficerskich. Nawet w swych wystąpieniach „jednoczycielskich” Piłsudski jednoznacznie dawał do zrozumienia do jakich wzorów Wojsko Polskie powinno nawiązywać i kim byli pierwsi żołnierze odradzającej się Rzeczypospolitej²⁹.

Stopniowo realizowana taktyka Naczelnika Państwa dała doskonałe i trwałe efekty. Legionowi „wyjadacze” wielu irytowali, lecz początkowo nie mówiono o ich faworyzowaniu. „Jeśli legionieści od razu zaczynają skupiać się w hewrę, popierając siebie nawzajem i robiąc łokciami, nie można o to obwiniać Piłsudskiego” — pisał Mackiewicz. W 1920 roku, gdy Marszałek dowodził osobiście, dokonano jednak reorganizacji Sztabu Generalnego i Ministerstwa Spraw Wojskowych. Legionieści opanowali te instytucje i mieli wielki wpływ na ich pracę po przejściu armii na stopę pokojową. W 1922 roku sporządzono kolejną listę starszeństwa. Okazało się, że korpus oficerski składał się w 21% z legionistów, w 29% z „Austriaków”, w 30,7% z „Rosjan”, w 6,5% z „Niemców”, w 3,7% z Hallerczyków i w 10% z weteranów „Polnische Wehrmacht”³⁰.

²⁸ J. Panaś, op. cit., s. 185; M. Romeyko, op. cit., s. 56—77.

²⁹ M. Romeyko, op. cit., s. 106—119; F. Sławoj-Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936, s. 26; T. Machalski, *Pod prąd. Światła i cienie kampanii wrześniowej*, Londyn 1964, s. 110; „Wiarus” z 1 stycznia 1919; W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 394, 425, 429, 450, 451, 459; B. Woszczyński, *Problemy weryfikacji stopni oficerskich w latach 1920—1921*, „Zeszyty Naukowe WAP”, nr 15 (48), 1967, s. 155; J. Piłsudski, op. cit., s. 31, 92.

³⁰ B. Woszczyński, *Problem*, s. 155; St. Mackiewicz, op. cit., s. 87; M. Romeyko, op. cit., s. 99; A. Garlicki, op. cit., s. 358; B. Woszczyński, *Ministerstwo*, s. 277.

Po demobilizacji 1921 i 1922 roku w armii pozostało jednak tylko kilka tysięcy legionistów. Autorytet i pozycja Marszałka znacznie osłabła od najcięższego lata wojny, gdy atakowano go także w wojsku. Nie udało się zeń uczynić Piłsudskiemu własnego instrumentu politycznego, nie zdołał sobie podporządkować korpusu oficerskiego a w mniejszym jeszcze stopniu generalskiego. Marszałek nie posiadał na początku lat dwudziestych określonego pozytywnego programu, nie doceniał znaczenia propagandy i prasy, choć jak się później okazało miał wokół siebie doskonałych publicystów i propagandzistów. Uważając, iż partie polityczne są przeżytkiem w dobie odzyskania niepodległości — odsunął się od nich. Tracąc możliwość dysponowania armią tracił „zaplecze”. Legioniści odchodzili tymczasem z wojska, popadali nieraz w bezideowość, nie mogli znaleźć sobie miejsca w „cywilnym” świecie, którego struktury okrzepły już i straciły na chłonności po trzech latach niepodległości i w warunkach kryzysu ekonomicznego³¹.

Dotknął on ciężko wszystkich zwolnionych z wojska. Pełna demobilizacja trwała do jesieni 1922 roku, a oficerów z niektórych korpusów zwalniano jeszcze przez kilka miesięcy. Tylko do końca 1921 roku wypuszczono do cywila 770 tysięcy ludzi (79% stanu z 15 października 1920 roku). Państwo nie zdołało zapewnić im pomocy. Zwolnianym szeregowcom odbierano mundury, wracali do domów często boso i w łachmanach. Odprawa oficerska nie starczała na nowe ubranie i nierówna była nawet trzymiesięcznemu utrzymaniu. Miesiącami nie załatwiano sprawy emerytur wojskowych, aż w końcu 1922 roku emeryci praktycznie nic nie mogli już kupić za 30—40 tysięcy marek, które im wypłacono. Rosła drożyzna, pogłębiała się inflacja, brakowało znów mieszkań i zajęcia. Komitety pomocy i pośrednictwa pracy działały niewydajnie. Kwitł czarny rynek, szerzył się bandytyzm, rosła dezercja, gdyż wielu wierzyło nie bez racji, że wraz z upływem czasu maleją ich szanse w życiu cywilnym. Niektórzy „wojenni oficerowie”, zwłaszcza z armii rosyjskiej, posiadali tylko paruklasowe wykształcenie, inni, nawet gdy im proponowano jakieś zajęcie, marudzili i przebierali. Wielu bolała nagła zmiana statusu dowódcy na podwładnego jakichś cywilów. Nie było się za co uczyć, sytuację dodatkowo utrudniała fala uchodźców i jeńców powracających z Rosji oraz weteranów armii Petlury, Denikina, Bredowa i Bałachowicza. Wśród kombatantów rosło rozżalenie, przeklinano „wdzięczność” ojczyzny, domagano się, by rząd zapewnił byt przede wszystkim byłym wojskowym, nawet za cenę wyrzucenia z pracy „panienek” sekretarek i maszynistek. 5 grudnia 1920 doszło pod Sejmem do pierwszej demonstracji bezrobotnych zdemobilizowanych którzy wznosili okrzyki antypaństwowe, dopóki nie rozpedziła ich policja³².

³¹ *Pamiętniki Władysława Broniewskiego*; A. Garlicki, op. cit., s. 343—357; St. Mackiewicz, op. cit., s. 109; F. Lichodziejewska, *Pamiętniki Władysława Broniewskiego*, „Kultura” z 17 lutego 1980; D. Nałęcz, „Droga” jako platforma kształtowania się ideologii piłsudczyków, PH t. LXVI, 1975, z. 4, s. 590; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich t. III*, Warszawa 1964, s. 187.

³² E. Krawczyk, *Demobilizacja i pokojowa organizacja Wojska Polskiego w latach 1920—1921*, Warszawa 1971, s. 64—61, 108; *Diariusz Oficera Rezerwy*, 1923, Warszawa 1922, s. 174—177; „Gazeta Warszawska” z 5 marca, 8 lipca, 21 listopada, 2 grudnia 1921, 4 sierpnia 1922; IKC z 10 i 15—17 stycznia, 15 lutego, 1. 16 kwietnia 1921, 9 stycznia, 16—20 lutego, 30 marca, 19 maja 1922; „Polska Zbrojna” z 9, 14—30 października, 4, 7—13, 17, 20, 22, 28 listopada, 3, 5, 23 grudnia 1921, 2, 8, 15, 17, 27 stycznia, 2, 19 lutego 1922.

Kombatanci zdani byli więc na własne siły. Wracając do doświadczeń z 1918 roku przystąpili do zakładania kooperatyw, spółek i spółdzielni. Zajmowały się one prawie wszystkim; założona jeszcze w 1920 roku „Placówka” handlowała zbożem, demobilem wojskowym i podejmowała się prac leśnych, legionowy „Rozwóz” był firmą handlowo-transportową, „Rodzinna siła” wynajmowała garaże i składy oraz trudniła się reklamą, „Społem” z Jarosławia sprzedawało maszyny i płody rolne, warszawskie „Towarzystwo Spółdzielcze Mieszkańcове” budowało dla oficerów domki jednorodzinne. Większość tych spółek nie miała jednak szans na pomyślny start w czasie kryzysu; były biedne i oparte o złe podstawy ekonomiczne („Rozwóz” na przykład miał tylko 4 miliony marek kapitału i aż 500 udziałowców), nie zawsze stały w zgodzie z ustawą o spółdzielczości, oficerowie nie chcieli pracować w biurach i księgowości ani uczęszczać na kursy spółdzielcze. Kombatanckie przedsiębiorstwa, mimo poparcia armii, ulegały solidnej, bogatej w doświadczenia konkurencji, która nie dała się zepchnąć z rynku kulejącym, *ad hoc* zorganizowanym, amatorskim inicjatywom ekssierżantów i poruczników³³.

Jednocześnie większość kombatantów uważała, że jako byłym obrońcom ojczyzny przysługują im specjalne względy i co najmniej wpływ na władzę w kraju, który jak wnosili z własnych doświadczeń, był źle rządzony. Dlatego w statutach coraz częściej obok celów ekonomicznych, pielęgnowania tradycji i koleżeństwa pojawiały się zadania polityczne, a nowoorganizowane zrzeszenia od „karteli samopomocowych” ewoluowały ku związkom kombatanckim podobnym do zachodnioeuropejskich.

Prasa co kilka dni informowała o obchodach weteranów i powstawaniu nowych zrzeszeń. W styczniu 1921 roku ochotnicy z okresu wojny z Rosją Radziecką założyli „Koło im. ks. Skorupki”, w lutym odbył się w Warszawie zjazd krechowiaków, Więźniów Husztu i oskarżonych z Marmarosz-Sziged, w marcu — koleżeński zlot II Korpusu, żeligowczyków i murmańczyków, w kwietniu zaczęli organizować się byli ułani 1 pułku im. B. Mościckiego, ruszyły przygotowania do czerwcowego zjazdu oficerów-weteranów Armii Polskiej we Francji i otwarcia wystawy pamiątek po niej; zjechali się „wojskowi byłych formacji polskich na wschodzie”. W maju spotkali się rokitniańscy, w czerwcu zaczęli organizować się oficerowie byłej armii rosyjskiej ze „Związku Wojskowych Polaków na kraj turkiestański”, 1 sierpnia rozpoczął się zjazd „Naczpół”, w październiku powstało „Towarzystwo oficerów zwolnionych ze służby czynnej”, w grudniu odbył się zjazd byłej dywizji ochotniczej i powstało towarzystwo jej przyjaciół³⁴.

Podobnie pulsowało intensywnie życie kombatanckie w 1922 roku: powstał Związek Oficerów Rezerwy i wchłonął „Towarzystwo oficerów zwolnionych ze służby czynnej” dotkliwie osłabione secesją Pomorzaków i Wielkopolan, domagających się wprowadzenia do statutu paragrafów aryjskich. Zebrali się weterani Legionów Puławskiego, kombatanci dy-

³³ IKC z 12 sierpnia 1922; *Diariusz Oficera*, s. 200–204; „Polska Zbrojna” z 5–8, 17, 27 października, 1, 30 listopada i 6, 7, 20 grudnia 1921, 6, 29 stycznia 1922.

³⁴ „Kurier Poznański” z 23 lutego, 13, 19 kwietnia 1921; „Gazeta Warszawska” z 14, 17 lutego, 14 marca, 14 maja, 26, 27 czerwca, 2 sierpnia 1921; „Polska Zbrojna” z 27 października, 1 listopada, 5, 12 grudnia 1921.

wizji syberyjskiej obchodzili swe święta i powołali do życia Akademicki Związek Sybiraków³⁵.

Cały czas kontynuowała działalność okrzepla już organizacja dowborczyków. Jeszcze w Bobrujsku przed powrotem do kraju postanowili oni spotykać się w Warszawie co roku 11 marca — w dniu złożenia przysięgi na wierność Polsce. Zgodnie z tym zobowiązaniem 11 marca 1919 odbył się pierwszy zjazd w atmosferze zwyczajstwa i wiary w przyszłość. Biskup polowy Gall celebrował w katedrze mszę za dusze poległych żołnierzy I Korpusu, spotkano się na ucztach a kilka dni później — na balu. Mimo podejmowania haseł walki o jednolitość armii, zebrani z dumą podkreślali swą łączność z tradycjami I Korpusu. Z satysfakcją podano, że Wiktor Emanuel nadał Dowborowi najwyższe włoskie odznaczenie za waleczność, a jeden z mówców, płk Przeździecki, stwierdził: „My Dowborczycy jesteśmy jak ta oliwa rozmieszana w szklance wody, lecz gdy się woda w końcu ustoi, oliwa wówczas na wierzch wypłynie”³⁶.

Hucznie obchodzone także zjazdy w 1920 roku. Świętowano jubileusz „zwycięstwa nad bolszewikami” w nastroju radości z urzeczywistnienia celu wszystkich polskich formacji — powstania jednolitej armii Rzeczypospolitej. W nabożeństwie udział wzięli: Naczelnik Państwa, marszałek Trąpczyński, przedstawiciele władz, wojska i msji zagranicznych. Wieczorem przy wieczerzy zasiadło 700 osób, a Dowbór wznosił toasty na cześć współuczestujących — Piłsudskiego i Sosnkowskiego. Z okazji zjazdu i zjednoczenia oddziałów poznańskich z siłami zbrojnymi Rzeczypospolitej stworzono fundację wieczystą wojsk wielkopolskich im. gen. Dowbora-Muśnickiego dla uczniów chrześcijan, a gen. Zamorski ofiarował 6 mórg gruntu dla inwalidów z I Korpusu³⁷.

Kolejny zjazd w rok później przebiegał już w innej atmosferze. Zorganizowano go także z dużym rozmachem; po mszy w katedrze spotkano się na uroczystej akademii w ratuszu i wspólnej wieczerzy, wydano broszurę poświęconą ideologii I Korpusu i rozpoczęto zbiórkę na pomnik poległych na wschodzie żołnierzy polskich formacji. Przedstawiciele armii wygłosili specjalnie zredagowane mowy; Piłsudski zwrócił się „jako kolega” do dowborczyków, którzy również byli „żołnierzami bez ojczyzny, szukającymi ojczyzny”. Po raz ostatni wezwał do walki o jednolitość armii. W imieniu legionistów apelował o to Wieniawa, wskazując na wspólnotę ideałów łączących jego formację z gospodarzami. Chwalił żołnierzy Dowbora Szeptycki, Sosnkowski nazwał weteranów I Korpusu jedną z największych i najcenniejszych części armii, a ich epopeję — jedną z najpiękniejszych kart polskiej historii. Nastroje wśród uczestników zjazdu były jednak znacznie gorsze niż przed rokiem. Doszło do kilku niemiłych zgrzytów. Zgorzkniały i zawiedziony w swej ambicji Dowbór nazwał się zdymisjonowanym generałem. Dowborczycy zostali oszukani i wykorzystani przez „cesarsko-królewskie z austriackiej psianie kanalie i rozzuchwalone żydowstwo” — donosiła „Placówka”, dodając znamienne zapowiedź, iż dowborczycy będą pilnować, by prawdą

³⁵ „Gazeta Warszawska” z 2, 19 maja, 10, 26, 27 czerwca 1922; „Dziennik Wołyński” z 27 lipca 1933; „Polska Zbrojna” z 12, 14, 27 lutego, 15, 28 marca, 21, 26 kwietnia, 11, 17—19, 29 maja, 16, 26 czerwca, 27 lipca 1922; *Sybiracy 1918—1933. Ku upamiętnieniu 15 rocznicy powstania Wojska Polskiego na Syberii*, Warszawa 1933, s. 41.

³⁶ „Ilustracja Polska Placówka” z 15 marca, 1 kwietnia 1919; J. Dowbór - Muśnicki, op. cit., s. 350.

³⁷ „Ilustracja Polska Placówka” z 1, 15 marca, 15 maja 1920; J. Dowbór - Muśnicki, op. cit., s. 350 n.

było zapewnienie złożone przez Piłsudskiego o równych prawach w wojsku dla weteranów I Korpusu. Także zjazd 1922 roku, mniej liczny, nie wizytowany przez legionistów i przedstawicieli władz, przebiegał w atmosferze protestów przeciwko sekowaniu i zozydzeniu żołnierzy Dowbóra³⁸.

Jeszcze większe niezadowolenie i poczucie grupowego upośledzenia panowało wśród hallerczyków. Wielu z nich także nie mogło znaleźć pracy, większość ochotników amerykańskich zdecydowała się na powrót za ocean, nie miała jednak pieniędzy i pozostawała w specjalnych obozach. Zawiedzeni oficerowie Hallera twierdzili, iż zjednoczenia Armii Błękitnej z Wojskiem Polskim dokonano wadliwie, jak pisał Modelski — „bez wyzyskania należytej jej pojemności kadrowej”. Uważano, że władze wojskowe źle przeprowadziły demobilizację, odsuwały Hallera i nie doceniały jego roli w walkach pod Radzyminem. 18 sierpnia 1922 odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne Związku Hallerczyków. Miał on zapewnić „szerzenie i czuwanie nad czystością idei narodowych, łączność braterską i pielęgnowanie ducha wojskowego wśród młodzieży i społeczeństwa oraz działalność kulturalno-oświatową i społeczno-państwową”. Członkiem wspierającym mógł być „każdy Polak-chrześcijanin sympatyzujący z ideą związku”, a czynnym uczestnik jednej z formacji hallerowskich: II Brygady, II Korpusu, Armii Polskiej we Francji, oddziałów z Ameryki, Armii Polskiej we Włoszech, Dywizji Syberyjskiej, Oddziału Murmańskiego, dywizji Żeligowskiego i Armii Ochotniczej³⁹.

Status i zasady funkcjonowania Związku Hallerczyków pomyślane były więc tak, by zdobyć jak najszerszą bazę społeczną, charakterem działania wyjść poza ramy tradycyjnej organizacji kombatanckiej i stać się ponadpartyjnym zrzeszeniem narodowomyślących Polaków, przeciwstawianym lewicy i piłsudczykom. Na pierwszy zjazd związku, 20 października 1922, przyjechało do Katowic przeszło dwa tysiące żołnierzy Hallera, ich dowódcy oraz delegacje organizacji, w których Haller piastował kierownicze stanowiska: harcerstwa, sokolstwa, i PCK. Przybył także minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski, witany na dworcu przez komitet organizacyjny zjazdu z Korfantym na czele oraz konsul Francji w Katowicach. Francuskie akcenty miały podkreślić międzynarodowe koneksje i możliwości hallerczyków, śpiewano „Marsylianek”, krzyczano „Vive la France!”, odczytano depeşe od Poincarégo. Bojowa rezolucja zjazdu ślubowała w każdej chwili stanąć do walki o wolną i zjednoczoną ojczyznę, bronić dziedzictwa narodu: wiary ojców, morza polskiego — warunku rozwoju, języka i obyczajów. Nie przypadkiem zlot odbywał się w Katowicach, a Haller w swym przemówieniu podkreślał wagę Śląska dla Polski i historyczne znaczenie powstańczego czynu śląskiego. Postanowiono świętować 4 października jako „dzień hallerczyków” oraz odbywać co roku zjazdy związku. Z czasem jego endeco-chadecki charakter stawał się coraz bardziej dostrzegalny, a szereg

³⁸ „Ilustracja Polska Placówka” z 28 lutego, 15 marca 1921; J. Dowbór-Muśnicki, op. cit., s. 351; „Kurier Poznański” z 2, 8, 15, 16 marca 1921; „Gazeta Warszawska” z 11, 12 marca 1921; J. Piłsudski, op. cit., s. 193 n.; „Polska Zbrojna” 14 marca 1922.

³⁹ „Polska Zbrojna” z 22 lutego, 11 maja, 17, 21 sierpnia, 28 września, 2 października 1922; I. Modelski, *Józef Haller w walce o Polskę Niepodległą i Zjednoczoną*, Toruń 1936, s. 4, 27—36; AAN, Zbiór druków ulotnych t. 48, nlb.

mniejszych organizacji kombatanckich, ze słabnącym Związkiem Dobreńców na czele, dostał się w obręb działania hallerczyków⁴⁰.

W owej plejadzie zrzeszeń weteranów nie mogło zabraknąć także legionistów, równie, a nawet bardziej zaradnych i ruchliwych politycznie niż kombatancki z innych formacji. Elita legionowa utrzymywała stałe kontakty służąc w armii. Spotykano się „w miejscu pracy”, na obiadach koleżeńskich, imieninach Piłsudskiego i Sosnkowskiego, rocznicach wycieczki kadrowki, świętach pułkowych i państwowych. 19 października 1919, w czasie krakowskich obchodów zjednoczenia armii, Piłsudski po części oficjalnej i wygłoszeniu mowy o konieczności jedności sił zbrojnych, spotkał się z oficerami legionowymi. Żołnierze kompanii kadrowej przyjęli 9 sierpnia 1919 w Belwederze dostali specjalne urlopy, nawet na froncie, a „Wiarus” wracając do wydarzeń z 1914 roku napisał w iście piłsudczykowskiemu stylu jednoczycielskim: „z czynu 6. VIII zrodziło się Wojsko Polskie, wszystko jedno po której stronie frontu formowane”⁴¹.

Legionowe kontakty zaczęli odnawiać także ci, którzy znaleźli się poza wojskiem. Już jesienią 1919 roku w Krakowie powrócono do myśli restauracji stowarzyszenia legionowego. Pracę tę podjął dr Z. Kwieciński. Wraz z J. Walentą z 2 p.p.leg., K. Szafranem z 3 p.p.leg. i M. Hupczycem z 2 p.p.leg. zwołali w październiku zebranie organizacyjne, na które przybyło około 200 osób. Uchwalono założyć na razie lokalne krakowskie „Stowarzyszenie byłych Legionistów i Bratnią Pomoc byłych Żołnierzy Armii Polskiej”. Prezesem został dr Z. Kwieciński — sam nie-legionista, porucznik artylerii armii austriackiej i polskiej, od 1919 roku w cywilu, współudziałowiec krakowskiej spółki „Lemiesz”⁴². W 1921 roku funkcję prezesa przejął prof. W. Wodzinowski⁴³.

Okres najcięższych zmagania w wojnie polsko-rosyjskiej nie stwarzał jednak dobrych warunków dla rozwoju ruchu kombatanckiego. Dopiero w 1921 roku zaczął on rozwijać się od nowa i zaowocował licznymi zjazdami. Nie zabrakło wśród nich także zlotów legionistów, choć ustępowały one znacznie ilością i wielkością obchodom formacji wschodnich. Rozwój ruchu kombatanckiego był związany ściśle z terminem demobilizacji. Legioniści na ogół nie odchodzili pierwsi z armii, tak ze względu na wiek jak i zawody, sytuacje rodzinne i powiązania osobiste w korpusie dowódczym. Dopóki pozostawali w wojsku, w miejscu najodpowiedniejszym z punktu widzenia planów i politycznej koncepcji Marszałka, nie potrzebowali dodatkowych organizacji. W większej liczbie znaleźli się poza armią dopiero jesienią 1921 roku. Wówczas też datuje się początek nowego politycznego i organizacyjnego ożywienia wśród weteranów związanych niegdyś z Piłsudskim⁴⁴.

23 i 24 września 1921 odbył się pierwszy zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Reaktywowała go już na jesieni 1919 roku grupa przedwojennych działaczy strzeleckich. Przewodził im W. Sieroszewski, który też został prezesem Zarządu Głównego. „Związek” — podkreślała jego „Deklaracja ideowa” — „uważa się za spadkobiercę idei Związku Strze-

⁴⁰ „Gazeta Warszawska” z 22, 23 października 1922; „Głos Powstańca i Wojaka”, luty—marzec 1925; „Polska Zbrojna” z 24 października 1922, 28 lipca 1923.

⁴¹ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867—1935*, Londyn 1977, s. 425—459; „Wiarus” Ł 26 stycznia, 18 sierpnia 1919; „Polska Zbrojna” z 21 grudnia 1921.

⁴² PSB t. XVI, s. 374.

⁴³ „Legion”, styczeń 1930.

⁴⁴ „Gazeta Warszawska” z 14 maja 1921; „Kurier Poznański” 19 czerwca 1921.

leckiego sprzed wojny i jak tamten postawił sobie za cel wywalczyć narodowy, samodzielny byt państwowy, tak dzisiejszy Związek Strzelecki stawia sobie za cel niezawisłość państwową obronić". Mimo deklarowanej bezpartyjności i ogólnonarodowego, paramilitarno-wychowawczego charakteru, opinia publiczna, świadoma tradycji organizacji, nieglucha na wypowiedzi Sieroszewskiego o miłości do Komendanta, wiązała Związek z obozem piłsudczykowskim i lewicą. W Wielkopolsce w ogóle zakazano Strzelcom działalności, a kłopotów dopełniał w latach 1919—1920 notoryczny brak pieniędzy i instruktorów⁴⁵.

Dopiero w 1921 roku w okresie demobilizacji napłynęli do Strzelca nowi kombatanci, czasem z braku innego zajęcia, czasem z przekonania. Nakłaniali ich do tego wojskowi dowódcy-legioniści i obradujący w kwietniu w stolicy zjazd okręgów Związku. Nie rezygnując z pielęgnowania przedwojennych tradycji starano się nadać mu charakter wspierającej wojsko organizacji rezerw nie tylko legionowego pochodzenia. I zjazd zaproponował honorowe członkostwo Piłsudskiemu lecz także Hallerowi i Żeligowskiemu. Na drugim zjeździe goszczono Hallera i Szepetyckiego obok Koca, Galicy, Osińskiego i Ledóchowskiego, a do nowego zarządu nie wszedł żaden z wybitniejszych piłsudczyków. Kłopoty organizacyjne i finansowe stale jednak trapiły Strzelca ponownie znacznie osłabiając jego działanie na przełomie 1921 i 1922 roku. Także powstały w listopadzie 1921 roku „Wileński Związek byłych Legionistów Polskich” nie zdołał wyjść poza prowincjonalne ramy samopomocowej kooperatywy. „Stowarzyszenia byłych Legionistów”, lwowskie i łódzkie, działały także na własną rękę, bez centralnego kierownictwa i ospale, choć krakowskie zrzeszenie osiągnęło przed pierwszym zjazdem legionowym aż dwa tysiące członków⁴⁶.

Rok 1922 zastał więc piłsudczyków rozproszonych i pozbawionych własnej jednolitej organizacji. Tymczasem coraz bliższe były wybory do Sejmu i przejście kraju na tory partyjno-parlamentarnej polityki, regulowanego przez postanowienia konstytucji marcowej. Mogło to oznaczać odsunięcie obozu legionowego od wpływu na życie państwa. Perspektywa ta spowodowała wyraźny wzrost aktywności samego Marszałka i jego dawnych żołnierzy po kombatancu wierzących, że należy im się władza, lecz wprowadzonych przez niechęć ich szefa do partii w ślepią uliczkę chwilowej dezintegracji i wypieranych ze stanowisk przez przeciwników mających poparcie masowych organizacji. Szukając wyjścia z tej sytuacji wielu piłsudczyków, zagrożonych przymusową biernością polityczną i powrotem do bardzo nieatrakcyjnego wówczas życia „szarego” obywatela, nawiązywało kontakty z partiami politycznymi lub usiłowało tworzyć własne, nowe organizacje. Ludzie Marszałka weszli więc w 1922 roku do Unii Narodowo Państwowej oraz grupowali się wokół nowopowstałych „Drogi” i „Głosu Prawdy”, propagujących piłsudczykowsko-kombatancę antypartyjny program czynu, wodza, hie-

⁴⁵ J. Korpała, *Co to jest Związek Strzelecki. Rodowód ideowy, cele i zadania Związku Strzeleckiego*, Warszawa 1932, s. 45—55; *Co każdy o Związku Strzeleckim wiedzieć powinien*, Warszawa 1930, s. 7 n.; „Strzelec” z 5, 20 marca, 5 maja 1921.

⁴⁶ „Strzelec” z 20 kwietnia, 26 maja, 23 września, 1, 19 listopada 1921, 15 stycznia, 1 marca 1922; „Polska Zbrojna” z 15 października, 3 listopada, 13 grudnia 1921; *Pamiętnik Władysława Broniewskiego*, „Polityka” z 13 lutego 1965; „Gazeta Warszawska” z 13, 21 stycznia 1922; *Pierwszy Zjazd Legionistów. Pamiętnik Zjazdu w Krakowie w dniach 5, 6 i 7.VIII.1922*, Kraków 1922, s. 33, 59.

rarchii i naprawy państwa spychanego ku przepaści chaosu przez partyjnych polityków partykularnego interesu. Pod przewodnictwem Andrzeja Struga sformowano Centralny Komitet Organizacyjny Zjazdu byłej POW, a 25 i 26 czerwca 1922, już na owym zjeździe, starannie przygotowanym i rozreklamowanym, powołano „Państwotwórczą, antyendeczką i antykomunistyczną Polską Organizację Wolności”⁴⁷.

Wszystkie te posunięcia organizacyjne, „składające się razem w logiczną całość”⁴⁸ nie mogą jednak stać się podstawą tezy o zakulisowej, odgórnjej inspiracji i kierownictwie, skupionym w rękę Marszałka i jego najbliższego otoczenia. Nie wiemy kto i kiedy rzucił myśl zorganizowania zjazdu legionowego 1922 roku. 15 lipca zawiązano w Krakowie Komitet Obywatelski Obchodu 6 sierpnia z rektorem A. Szyszko-Bohuszem, płk. Barzykowskim i pierwszym prezesem krakowskiego Stowarzyszenia byłych Legionistów dr Z. Kwiecińskim na czele. Podobne komitety powstawały w wielu innych miastach, w niektórych przystąpiono do formowania zrzeszeń legionowych. Pod koniec lipca organizowały one zjazdy wojewódzkie, na których wybierano delegatów do Krakowa i formułowano postulaty do przedstawienia na zjeździe. Prawie wszędzie uchwalono postawić wniosek o stworzenie ogólnopolskiego związku legionistów⁴⁹.

Takie też było jedno z głównych zadań zlotu: „Rozproszkowane w różnych warunkach, środowiskach i na różnych placówkach rozrzucone siły legionowych szeregów związać z powrotem i warsztat ten zasilić karną falangą państwowych elementów — oto nawiązanie do tradycji legionowych, oto konieczność, dla której Zjazd postanowiono”. Głoszono niezbędność „wspólnej akcji społecznej byłych legionistów”, obchodom nadano patetyczno-historyczną oprawę: „6 sierpnia 1914 roku Strzelcy wyruszyli w bój za tę Polskę — 6 sierpnia 1922 roku legionści proklamowali przejście do pracy pokojowej”⁵⁰.

Trzydniowy zjazd otwarło 5 sierpnia po południu uroczyste powitanie przybywającego do Krakowa Piłsudskiego, który na wieczornicy w Teatrze Starym wygłosił „spowiedź wodza”, nie zawierającą jednak akcentów nawiązujących bezpośrednio do aktualnej sytuacji politycznej. 6 sierpnia po wymarszu z Oleandrów, nabożeństwie, przegłądzie batalionów Związku Strzeleckiego i defiladzie weteranów, odbyło się w Teatrze Starym walne zebranie 4 tysięcy byłych legionistów. Otworzył je oficer Legionów, artysta malarz prof. Wodzinowski: „Zjechaliliśmy się tutaj z całej Polski, aby związać się w jedno towarzystwo i wspólnymi odciążającymi siłami wedle najlepszej naszej woli pracować nad utrwaleniem odzyskanej państwowości, nad ustaleniem ładu i porządku w naszej ojczyźnie”⁵¹.

Także przewodniczący zebrania J. Dąbski podjął wątek stworzenia jednolitego związku legionistów. Miał on zająć się mogiłami poległych, pomóc najbardziej potrzebującym legionistom i powołać w tym celu „organizację

⁴⁷ L. Ha s s, *Z socjalnych źródeł*, s. 377—381; D. Na łę c z, „Droga”, s. 590—594; „Droga”, z 1, 15 lutego, 1, marca, 1 maja 1922; J. Lew a n d o w s k i, op. cit., s. 41; „Polska Zbrojna” z 7 maja 1922.

⁴⁸ A. Ga r l i c k i, op. cit., s. 361.

⁴⁹ AAN, Związek Legionistów Polskich (dalej ZLP) t. 196, k. 3; „Polska Zbrojna” z 28 lipca 1922; „Dziennik Wołyński” z 21 lipca, 2 sierpnia 1922; *Pierwszy Zjazd*, s. 44.

⁵⁰ *Pierwszy Zjazd*, s. 6—12.

⁵¹ Tamże, s. 12—26.

gospodarczą”, która dostarczyłaby pieniędzy. Doraźnych politycznych akcentów nie zawierały również inne wystąpienia. B. Pochmarski, reprezentujący Stowarzyszenie byłych Legionistów w Krakowie stwierdził, iż jego zrzeszenie powstało w celu niesienia sobie pomocy i wyraził radość, „że nasz skromny krakowski związek organizacyjny w tym dniu wyrasta na potężną organizację, która obejmie byłych legionistów ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej polskiej”⁵².

7 sierpnia, drugiego dnia obrad, na wniosek Roji skupiono się na sprawach praktycznych i powołaniu związku. R. Radzyński — członek Komitetu Obywatelskiego Obchodu i weteran 5 p.p.leg. przedstawił referat organizacyjny przewidujący istnienie samorządowych stowarzyszeń legionowych złączonych w centralnie zarządzane zrzeszenie. W czasie dyskusji zgromadzeni uchwalili szereg wniosków. Postanowiono powołać „Związek Stowarzyszeń byłych Legionistów” z siedzibą w Warszawie, skupiający wszystkie istniejące i powstające organizacje legionistów, których wezwano do zrzeszania się. Zdecydowano co roku odbywać zjazdy, najbliższy — we Lwowie. Powołano do życia Komitet Organizacyjny jako Tymczasowy Zarząd „Związku Stowarzyszenia byłych Legionistów”, do którego wybrano: J. Dąbskiego, L. Waszkiewicza, T. Filipowicza, F. Gwiżdża, W. Sieroszewskiego, K. Polakiewicza, B. Roję, J. Poniatowskiego, dr A. Stefanowskiego, M. Malinowskiego, A. Struga, Wł. Chmielewskiego oraz delegatów stowarzyszeń z miast wojewódzkich⁵³.

Zjazd wezwał do popularyzowania nowej organizacji, zbierania pamiętek legionowych, dążenia do zjednoczenia z POW a dalej ze Związkiem Strzeleckim i Ligą Kobiet, do protestów przeciwko przybierającej na sile kampanii wymierzonej w Marszałka. Do niego apelowano, by „dla podkreślenia jedności wewnętrznej całego grona legionowego” nadał odznakę I Brygady „Za wierną służbę” weteranom pozostałych brygad⁵⁴.

Wnioski przyjęte przez zjazd uznano jednak tylko za „substrat dla organizacyjnej pracy powołanego do życia Zarządu Głównego, w formie zaś konkretnej i zdolnej do realizacji ustalone być mają na najbliższym zjeździe delegatów stowarzyszeń wojewódzkich”⁵⁵. Nie powiedziano więc nic precyzyjniejszego na temat form i praktyki działania związku. Wydaje się jakby te szczegóły nie interesowały wówczas Marszałka ani jego najbliższych współpracowników. Zjazd minął spełniwszy swe propagandowe zadania i przez następnych kilka miesięcy prawie nie zajmowano się utworzoną w Krakowie organizacją. Jest to jeden z powodów, dla których trudno zrekonstruować dokładnie jej dalsze losy.

16 sierpnia 1922 dr K. Polakiewicz w swym „lokalu prywatnym” przy Złotej 6 w Warszawie gościł M. Malinowskiego, T. Filipowicza, Wł. Chmielewskiego, F. Gwiżdża, L. Waszkiewicza i J. Dąbskiego. Ten ostatni przewodniczył zebraniu, wpisanemu jako pierwsze do księgi protokółów posiedzeń Zarządu Głównego ZLP za lata 1922—1925. Głos w dyskusji zabierali przede wszystkim Polakiewicz i Malinowski. Zgromadzeni ukonstytuowali się w zarząd związku. Na jego czele stanął Dąbski, jego zastępcami zostali gospodarz lokalu i L. Waszkiewicz, stanowisko sekretarza objął Gwiżdż a skarbnika — Chmielewski, któremu też powierzono opracowanie statutu i przesłanie go do zatwierdzenia do

⁵² Tamże, s. 27 n.

⁵³ Tamże, s. 34—40.

⁵⁴ Tamże, s. 40—43.

⁵⁵ Tamże, s. 39.

MSW. Uprzednio już zamówiono pieczętąki z napisem „Związek Stowarzyszeń Legionistów Polskich — Zarząd Główny”. Zgromadzeni postanowili zwołać ogólne zebranie legionistów z województwa warszawskiego. Po krótkiej dyskusji odłożono natomiast wyznaczenie terminu ogólnego zjazdu delegatów prowincjonalnych komórek związku⁵⁶.

Goście Polakiewicza komunikowali się zapewne nieoficjalnie w sprawach związkowych po spotkaniu z 16 sierpnia. Kolejne zebranie zarządu odbyło się jednak dopiero 18 października 1922. Na Złotą przyszli Chmielewski, Gwiżdż i dr A. Stefanowski — poprzednio nieobecny. Przewodniczył zebraniu gospodarz. Proces tworzenia ciągle jeszcze niezalegalizowanego związku dopiero się rozpoczynał, lecz wśród jego działaczy już zarysował się podział — zwolennicy tradycyjnych kombatanckich metod działania spierali się z legionistami-politykami różnych odcieni⁵⁷.

Reprezentantem „typowych kombatanatów” w zarządzie był Chmielewski. Należał do założycieli i kierownictwa „Brygady” — spółdzielni zdemobilizowanych oficerów. Uważał, że akcje handlowe, finansowe i samopomocne powinny stanowić podstawę związkowej działalności. „Na czym ona będzie polegać” — pytał 18 października — „jeśli wykluczmy z zakresu naszego działania sprawy ekonomiczno-gospodarcze?” Gwałtownie potępiał stanowisko warszawskiej grupy powstającego Związku Stowarzyszeń. Odcinała się ona od przedsięwzięć finansowych, twierdziła, iż jest organizacją ideową a nie handlową i uważała, że pieniądze potrzebne na jakies akcje zdobędzie się *ad hoc*. Chmielewski nazywał to zebraniem, reklamował możliwości „Brygady”, planami przedsięwzięć gospodarczych zajmował trzy czwarte czasu obrad i przypominał: „mamy 900 sierot po poległych naszych kolegach, wdowy i inwalidów”⁵⁸.

Oddział warszawski potępiany przez Chmielewskiego za „szkodliwe stanowisko” istotnie zmierzał w innym kierunku niż tradycyjna samopomoc kombatancka. Włączył się do kampanii przedwyborczej i zapowiedział wygłoszenie referatu „W obliczu wyborów” na swym najbliższym spotkaniu. Zarząd Główny zaniepokoił się, czy taka akcja nie rozbije formowanego dopiero związku na zwolenników różnych partii. Polakiewicz, Gwiżdż i Stefanowski proponowali skreślić referat z programu zebrania warszawiaków. Wysłano do nich oficjalny zakaz podkreślając, iż wszystkich obowiązują wytyczne Okólnika nr 1: wziąć udział w wyborach i popierać ugrupowania najbliższe przekonaniom poszczególnych członków⁵⁹.

Walka o „ponadpartyjność” czy polityczną neutralność związku nie była jednak łatwa. Zarząd Główny otrzymał zaproszenie na październikowy zjazd hallerczyków. Po naradach postanowiono wysłać delegację — Pochmarskiego, Stefanowskiego i Gwiżdża. Mieli oni zorientować się jakie sprawy nurtują hallerczyków, neutralizować wpływy endeckie i zareagować na „narzuconą” zjazdowi rezolucję. Spodziewano się, że będzie ona atakować osobę Naczelnika Państwa. Należy jej bronić — zgodzili się goście Polakiewicza — „gdyż jesteśmy złączeni z osobą Komendanta”. Delegacja miała więc już zawniczu przygotować kontrrezolucję, ostro protestować przeciwko atakom na Marszałka, „w bardzo serdecznych słowach zwrócić się do gen. Hallera, przypomnieć mu jego czynny

⁵⁶ AAN, ZLP, t. 49, k. 2, 3.

⁵⁷ Tamże, k. 4—10.

⁵⁸ Tamże, k. 7—10.

⁵⁹ Tamże, k. 6 n.

udział w Legionach i na zakończenie wznieść okrzyk na cześć Piłsudskiego". Gdyby do jego znieważania dołączył się były dowódca Armii Błękitnej delegaci mieli mu oświadczyć, że już nie uważają go za legionistę⁶⁰.

18 listopada 1922 Zarząd Główny spotkał się po raz trzeci, tym razem w „lokalu związku” (wynajętym pokoju?) na Marszałkowskiej 74. Zgromadzeni (Dąbski, Chmielewski, Gwiżdż i Polakiewicz) omawiali stan prac organizacyjnych. Istniały już oddziały w Warszawie, Lublinie, Zawierciu, Łodzi, Płocku, Łucku, Sosnowcu, Wilnie, Kielcach, Włocławku, Zagłębiu Dąbrowskim, Tomaszowie Mazowieckim, Krakowie, Tarnowie, Stanisławowie, Przemyślu i Samborze, właśnie powstawały w Piotrkowie, Chełmie, Częstochowie, Radomiu, Kutnie, Puławach, Lidzie, Bydgoszczy, Dawidgródku, Toruniu, Nowym Targu, Łomży, Biłgoraju, Zamosciu i Żyrardowie. Łączność z większością oddziałów była jednak słaba. Nie przysyłały one list i sprawozdań, nie miały wymaganej minimalnej liczby członków, skupiały nie-legionistów, bezskutecznie szukały lokali organizacyjnych, nawet duży i prężny oddział krakowski nie posiadał maszyny do pisania i nie był w stanie rozpowszechniać okólników Zarządu Głównego. Pragnął on powołać do życia sekcję wydawniczą, która popularyzowałaby związek i wydawała pismo. Dotkliwy brak pieniędzy udaremniał jednak ten zamiar i sprawił, iż pożyczki dla potrzebujących członków utrzymywały się na niskim, kilkusetmarkowym poziomie. Zarząd gorączkowo więc szukał jakiegoś źródła dochodów, dyskutowano możliwość założenia własnego banku lub przyłączenia się do któregoś z już istniejących: Banku Ludowego lub Spółdzielczego Banku Oficerów Rezerwy⁶¹.

Powoli też postępował proces legalizacji związku. MSW odrzuciło pierwszy projekt statutu wysuwając zastrzeżenia dotyczące nawet nazwy organizacji. Formuła „Związek Stowarzyszeń Związków Legionowych” wymagały akceptacji uchwał założycielskich i legalizacji wszystkich poszczególnych stowarzyszeń. Nazwa „Związek Legionistów Polskich” gwarantowałaby jedną osobowość prawną — lokalne stowarzyszenia byłyby tylko oddziałami. Zarząd Główny z ochotą przystał na to rozwiązanie, lecz wątpliwości ministerstwa budziły także słowa „legioniści polscy”. MSW proponował zastąpić je w statusie sformułowaniem „legioniści, którzy w latach 1914—1918 walczyli przeciwko Rosji”. Wywołało to gwałtowne protesty obradujących działaczy, którzy uważali, iż walczyli także przeciwko Niemcom i Austrii. Ostatecznie przyjęto formułę: „Legioniści polscy, którzy jako żołnierze polscy walczyli o niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1914—1918”⁶².

Od zjazdu sierpniowego minęły już trzy miesiące, energicznie działały inne organizacje kombatanckie angażując się nieraz w bieżące życie polityczne, a organizowanie związku legionistów ciągle znajdowało się w stadium początkowym. Dlatego 18 listopada Zarząd Główny zdecydował się zwołać na 10 grudnia ogólnopolski zjazd delegatów. Dalsze odkładanie go — uświadomili sobie obradujący przywódcy — mogłoby wręcz poderwać wiarę w związek⁶³.

⁶⁰ Tamże, k. 4—6.

⁶¹ Tamże, k. 11—12,, 16—18.

⁶² Tamże, k. 13 n.

⁶³ Tamże, k. 15.

Zjazd potwierdził stare i ujawnił nowe kłopoty ZLP. Do Warszawy, ku zaskoczeniu Zarządu, który do wszystkich rozesłał zaproszenia, przybyli tylko przedstawiciele oddziałów z Krakowa, Kielc, Łodzi, Lublina, Łucka i Tarnowa. Przewodniczący obradom prezes Dąbski złożył wniosek o zwolnienie z pracy w związku posłów coraz bardziej zajętych w Sejmie. Powołano więc nowy Zarząd Główny ze Stefanowskim na czele. Skarbnikiem został dr Wyrostek, do Komisji Rewizyjnej weszli: Podworski z Krakowa, Wojciechowski i Węglewski z Warszawy, Urbański z Tarnowa i Pajdowski z Łucka. Członkami zarządu obok K. Dagnana, M. Ponikiewskiego i Wł. Chmielewskiego zostali jendak trzej posłowie: J. Dąbski, K. Polakiewicz i T. Arciszewski ⁶⁴.

Delegaci dyskutowali nad ustanowieniem wspólnej odznaki legionowej, zastanawiano się czy ma to być odznaka I Brygady czy jakiś nowy emblemat. Postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wojskowych o nadanie byłym legionistom Krzyża Walecznych, wyrazić hołd Piłsudskiemu i prosić go o przyjęcie honorowego przewodnictwa związku. Większość czasu zajęły jednak narady nad trudną sytuacją ekonomiczną ZLP. Chmielewski agitował uparcie za wejściem do spółdzielni „Brygada”. Wyszło na jaw, że nie kontrolowano dotąd wydatków związku ani obrotu wspólnymi pieniędzmi ⁶⁵.

W sumie zjazd 10 grudnia 1922 nie stał się przełomowym momentem w dziejach ZLP, który niczym nie wyróżniał się jeszcze w sporej grupie polskich zrzeszeń kombatanckich. Jego polityczna pasywność uderzała wręcz na tle napiętej sytuacji w kraju. Wyrazy czci dla Marszałka nie wykraczały bowiem poza formy podobnych deklaracji innych weteranów dla swoich byłych dowódców. Dopiero tragiczna śmierć prezydenta wytrąciła nieco związek z politycznej obojętności. 16 grudnia pod wrażeniem zbrodni, zebrał się Zarząd Główny. Na Marszałkowską 74 przybyli: Ponikiewski, Gwiżdż, Chmielewski, Wyrostek, Arciszewski i Stefanowski. Postanowiono wydać odezwę potępiającą czyn Niewiadomskiego, zachowanie części społeczeństwa oraz gen. Hallera, który zamiast uspokajać — podburzał. Dr Wyrostek podpisał już podobne pismo otwarte byłych oficerów II Brygady. Ułożenie tekstu odezwy zlecono Gwiżdżowi i Stefanowskiemu ⁶⁶.

Trzy dni później przedłożyli oni swe dzieło do akceptacji. Odezwa wzywała do poparcia prawowitego rządu i była raczej łagodna. Wywołało to ostrą dyskusję. Atakowany już Haller groził sądem oszczercom i niektórzy członkowie ZG uważali, że publikując odezwę trzeba pokazać, iż ZLP nie da się zastraszyć. Padały więc napastliwe sformułowania, wzywano do potępienia „ósemkowych menerów”, zgłaszano ostrzejsze projekty rezolucji. W końcu jednak głównie pod wpływem Stefanowskiego wskazującego na konsekwencje rozprawy sądowej, zrezygnowano z napasliwych, wykreślono sformułowania typu: „jeden z przedstawicieli tego motłochu” (o Niewiadomskim) i zdecydowano się publikować odezwę w pierwotnym brzmieniu ⁶⁷.

Po tym politycznym epizodzie zebrania Zarządu Głównego stawały się coraz bardziej bezbarwne. Zimą i wiosną 1923 roku odbyło się ich dwanaście: 5 i 11 stycznia, 9, 14 i 16 lutego, 1, 9, 16 i 23 marca, 19

⁶⁴ Tamże, k. 19—21.

⁶⁵ Tamże, k. 20 n.

⁶⁶ Tamże, k. 24.

⁶⁷ Tamże, k. 22 n.

kwietnia, 11 i 25 maja. Związek stale borykał się z problemami lokalowymi, wynajęto małe pomieszczenie na ulicy Przejazd 10, w lutym zaczęto spotykać się w pokojach Towarzystwa Ubezpieczeń na Smolnej 10, skąd w marcu przeniesiono się do redakcji „Drogi” na Smolną 30. W naradach brało udział coraz mniej osób, początkowo przybywali jeszcze delegaci oddziałów warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego, od połowy marca spotykały się prawie zawsze trzy osoby (Stefanowski, Chmielewski i Wyrostek lub Ponikiewski), 11 maja przyszedł tylko Stefanowski i Chmielewski, 25 maja towarzyszył im rotmistrz Kaleński, załatwiający sprawę odznaki więźniów Szczypiorna⁶⁸.

Tematem numer jeden większości tych zebrań były sprawy ekonomiczne. Pustka w kasie paraliżowała akcje związku, groziła jego rozpadem. Dyskutowano więc ciągle nad sposobami zarobienia pieniędzy na podstawowe wydatki. Oddział łódzki proponował nawet założyć spółkę akcyjną do handlu z Rosją. W Zarządzie Głównym zwyciężyła koncepcja wykupienia emisji Banku Ludowego i wprowadzenia do jego Rady Nadzorczej dwóch członków. Niektórzy działacze uważali jednak, że jest to także deklaracja polityczna, a ludowcy, obawiając się aby legioniści nie podporządkowali sobie ich instytucji, stawiali coraz trudniejsze warunki⁶⁹.

Z prośbami o pomoc zwracano się do władz, szczególnie do Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie starano się także, by lata walki w Legionach zaliczono do stażu służby w Wojsku Polskim. O poparcie dla związku zabiegały dwie delegacje — u Sikorskiego, gdzie proszono między innymi o wyznaczenie specjalnego urzędnika, który opiekowałby się sprawami legionistów i u Piłsudskiego, proponując mu honorową prezesurę. Sikorski odmówił legionistom rozmowy, podczas gdy Marszałek gościł ich na początku kwietnia 1923 roku, przyjął honorową prezesurę ZLP i polecił zbierać materiały do historii Legionów oraz wystawić pamiątkowy pomnik na Polskiej Górze, gdzie walczyły wszystkie trzy brygady⁷⁰.

Tymczasem jednak największą związkową akcją pierwszego półrocza 1923 roku było zorganizowanie obchodów imienin Komendanta. Powołano specjalny Komitet, w ramach którego działali także piłsudczycy — nielegioniści. Odpowiadało to sygnalizowanym już na sierpniowym zjeździe zjednoczeniowym dążeniom nurtującym środowiska popierające Marszałka. W marcu 1923 roku powołano Komisję Porozumiewawczą skupiającą przedstawicieli POW, Ligi Kobiet, Związku Młodzieży Wiejskiej i Klubu Kobiet Postępowych. W Łodzi do lokalnej komisji międzyzwiązkowej, mającej pomóc wprowadzić w wyborach komunalnych kombatanckich kandydatów do Rady Miejskiej, wszedł także Związek Inwalidów, Związek Strzelecki, Związek Weteranów, a okresowo nawet Związek Hallerczyków. Prace zjednoczeniowe posuwały się jednak bardzo wolno, nie zdołano ustalić jak ma wyglądać odznaka ZLP, a brak zaufania cechował jego stosunki nawet z pokrewną POW⁷¹.

Krótkie sprawozdanie z zebrania 25 maja 1923 było ostatnim zapisem w księdze protokołów narad Zarządu Głównego przed dużą przerwą, zamkniętą dopiero relacją z zebrania 7 lutego 1924 roku. W księdze po-

⁶⁸ Tamże, k. 25—47.

⁶⁹ Tamże, k. 28, 30—31, 36—39, 45; AAN, Zbiór druków ulotnych tm 41, nlb.

⁷⁰ AAN, ZLP t. 49, k. 29, 3, 33 n., 40, 42, 45.

⁷¹ Tamże, k. 33—35, 40—42, 45, 47.

zostawiono wolne kartki i z następných protokółów wynika, że w zanedbywanym przez protokolantów okresie zarząd ZLP działał nadal, a nawet zmienił swój skład. Jednocześnie słowa J. Jędrzejewicza zapisane pod datą 7 lutego jednoznacznie świadczą, że w czasie pozbawionym dokumentacji związek znacznie podupadł i trzeba było dokonać jego gruntownej odnowy⁷².

Maj 1923 roku zamyka pierwszy, prawie roczny okres dziejów ZLP. Od jego utworzenia wiele zmieniło się na polskiej scenie politycznej; Piłsudski został odsunięty od kierowania państwem i armią. Do władzy doszli przedstawiciele partii, które wcale się nie przeżyły i mobilizowały masy do dramatycznych nieraz wystąpień. W tym kontekście uderza zaściankowość z trudem formującej się organizacji legionistów, jej apolityczność i słabe powiązania z obozem belwederskim. Jego przywódcy i organizatorzy nie odwiedzali jeszcze zebrań Zarządu Głównego, złożonego w dużej części z osób coraz dalszych myśli i ekipie legionowej. Jan Dąbski — pierwszy prezes, członek, a od stycznia 1923 roku wiceprezes ZG wywodził się z Departamentu Wojskowego NKN-u, był oficerem werbunkowym i zwolennikiem austriackiego rozwiązania sprawy polskiej. W II Rzeczypospolitej pracował na wysokich stanowiskach państwowych, w czasie działalności w ZLP był posłem na oba kolejne Sejmy, wiceprezesem PSL-Piast, jego frakcji parlamentarnej i związku posłów ludowych w Sejmie oraz prezesem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich⁷³.

Także dr Karol Polakiewicz — bliski ekipie Marszałka — należał do PSL-Piast, od sierpnia 1922 roku był kierownikiem jego akcji politycznej na województwo białostockie, zasiadał w Sejmie. Zdemobilizowany w styczniu 1921 roku wyjechał na półtoraroczne studia do Oxfordu tracąc styczność z polityką.

Dr Antoni Stefanowicz lekarz Brygady Karpackiej lecz — jak pisał Sławoj — „jednocześnie najwierniejszy żołnierz Komendanta” dopiero w latach trzydziestych wszedł do grona jego osobistych lekarzy. Feliks Gwiżdż — poeta legionowy, później poseł do Sejmu z ramienia BBWR nie należał do najbliższej ekipy Marszałka. Władysław Chmielewski z 1 pułku szwoleżerów z niepokojem obserwował upolitycznianie ZLP. Kazimierz Dagnan i Ludwik Waszkiewicz zasiadali we władzach NZR, później NPR i wywodził się z najmłodszej generacji piłsudczyków grupującej „działaczy społeczno-gospodarczych o rodowodzie narodowo-niepodległościowym, wojskowych wywodzących się z ruchu zarzewiackiego i Polskich Drużyn Strzeleckich”⁷⁴.

Od maja 1923 roku do lutego 1924 przerwano sporządzanie notatek z narad ZG ZLP. Związek, podobnie jak cała Polska, przeżywał kryzys, brakowało pieniędzy, nie było komu prowadzić prac administracyjnych organizacji i nawet porządkować nadchodzących deklaracji członkowskich, tracono kontakty z grupami terenowymi⁷⁵. ZLP nie zaprzestał jednak zupełnie działalności. Wraz z innymi ośrodkami piłsudczyków prowadził kampanię przeciwko „Armii bez wodza”, atakował „zchieni-

⁷² Tamże, k. 49 n.

⁷³ Tamże, k. 27; PSB t. V, s. 28 n.; T. i W. Rzepeccy, *Sejm*, s. 164.

⁷⁴ Cyt. za: J. Molenda, *Piłsudczycy a Narodowa Demokracja 1908—1918*, Warszawa 1980, s. 488; por. W. i T. Rzepeccy, *Sejm*, s. 140 n, 173 n.; PSB t. III, s. 325; t. IX, s. 206; S. Łoza, op. cit., s. 583; W. Jędrzejewicz, *Kronika* t. II, s. 441, 513; F. Sławoj-Skiadkowski, *Beniaminów*, Warszawa 1935, s. 339.

⁷⁵ AAN, ZLP t. 49, k. 49—52.

zowaną reakcją”, oficerów i generałów, najczęściej ze służby austriackiej rujnujących jakoby armię, oraz potępiał w ogóle ówczesną polską rzeczywistość. Krytykowano ją na wiecach, w serii odezw i ulotek, wzywano do wspólnego działania w obronie prześladowanych legionistów, protestowano przeciwko czynieniu z Piłsudskiego „białego murzyna”, który zrobił swoje i może odejść, podniesiono larum, gdy „najemni zbirowie dokonali napadu z bronią w rękę na jego dom”⁷⁶.

Odejście Marszałka z armii, odsunięcie Sikorskiego i Sosnkowskiego od najwyższych stanowisk wojskowych i coraz bardziej napięta atmosfera w kraju wciągały poprzednio nieomal apolityczny związek w wir rozgrywek partii i koterii. Odbiciem upolityczniania się ZLP był jego nowy zarząd, wybrany w 1923 roku na sierpniowym zjeździe legionistów. W jego skład weszli: T. Arciszewski, Wł. Chmielewski, W. Czapski z 2 p.u.leg., J. Dąbski, B. Wieniawa-Długoszowski, T. Hartleb — publicysta „Drogi” i weteran 6 p.p.leg., Z. Klinger z artylerii legionowej, M. Kościalkowski, D. Meduski z 5 p.p.leg., S. Pomarański — historyk, żołnierz kadrówki, współwięzień Sławka i Jędrzejewicza z Cytadeli, M. Ponikiewski, I. Radlicki z kierownictwa NPR oraz A. Stefanowski⁷⁷.

Był to więc zespół bliższy Marszałkowi niż poprzednia grupa kierownicza, choć i w nim byli ludzie, których trudno uważać za osoby dyspozycyjne Piłsudskiego. W kierownictwie ZLP musiało więc dochodzić do sporów i napięć. Na początku 1924 roku Z. Klinger po nieznanym bliżej zadrażnieniu zrezygnował w ostrej formie z godności członka Zarządu Głównego i mimo nalegań nie cofnął swej rezygnacji⁷⁸.

5 i 6 sierpnia 1923 odbył się we Lwowie drugi zjazd legionistów. Mszę polową celebrował ks. Panaś, Piłsudski uroczystie witany przez robotników otworzył w ratuszu zjazd w obecności kilku tysięcy gości i wygłosił mowę o wartości żołnierza, tradycjach wojska polskiego, o wkładzie legionistów do tych tradycji, o powojennej trudnej sytuacji materialnej legionistów i w ogóle byłych żołnierzy. Atmosferę panującą wśród zgromadzonych, niechętnych rządowi Witosy i dyskutowających nad sprawą usunięcia Piłsudskiego z czynnej roli w państwie, oddają rezolucje uchwalone drugiego dnia zjazdu. W poczuciu konieczności podjęcia wspólnej akcji w obronie „gnębionych legionistów” postanowiono przyznać żołnierzom II Brygady odznakę „Za wierną służbę”. Wniosek ten, nie zrealizowany zresztą, spotkał się z powszechnym aplauzem, choć Marszałek zażądał, by umieścić na odznace numer brygady, w której służył ewentualny posiadacz emblematu. Druga rezolucja wzywała legionistów, by bronili Piłsudskiego przed napaściami. Marszałek przyklasnął tej uchwale, wypowiedział się w ostrym tonie o sytuacji w Polsce i o plenieniu się oszczerstwa. Wątek ten i obronę swego postępowania przed atakami prawicy podjął jeszcze 7 sierpnia w sali Rady Miejskiej podczas odczytu na temat walk o Lwów. Wieczorem tego dnia opuścił miasto a robotnicy lwowscy przerwali na kilka godzin pracę, by pożegnać „Wielkiego Sermierza o wolność narodu”⁷⁹.

W sumie uroczystości lwowskie były raczej złotem legionistów, kombatanckim „spotkaniem po latach” niż zjazdem ZLP. W dokumentach przechowywanych w AAN oraz prasie brakuje sygnałów, by związek

⁷⁶ AAN, Zbiór druków ulotnych t. 41, nlb; „Głos Prawdy” z 15 września, 22 września, 6 października, 17 listopada 1923; „Polska Zbrojna” z 2 czerwca 1923.

⁷⁷ AAN, Zbiór druków ulotnych t. 41, nlb; ZLP t. 49, k. 68.

⁷⁸ AAN, ZLP t. 49, k. 49, 50; PSB t. IX, s. 297 n.

⁷⁹ IKC z 7—10 sierpnia 1923; W. Jędrzejewicz, *Kronika* t. I, s. 110—116.

wystąpił otwarcie jako organizacja. Jego kierownictwo nie kontaktowało się z Marszałkiem, nie pozostawiło dokumentów z obrad, choć spotkało się we Lwowie i wyłoniło nowy Zarząd Główny.

Jego pierwszym zebraniem, które uznano po przerwie za godne notatki w księdze protokołów, było spotkanie z 7 lutego 1924. Do lokalu związku oprócz członków zarządu — Stefanowskiego, Hartleba, Radlickiego, Ponikiewskiego, Czarskiego i Chmielewskiego przybył J. Jędrzejewicz. On też nadał ton rozmowie. W dwóch słowach skwitowano sprawy gospodarcze i wyrażono ubolewanie w powodu dotychczasowej niedyspozycji ZLP. Jędrzejewicz zaproponował, aby utworzyć Komitet Obchodów 10-lecia powstania Legionów. Na jego przewodniczącego powołano Artura Śliwińskiego, postanowiono porozumieć się z Komendantem w sprawie miejsca i terminu szczególnie uroczystego zjazdu⁸⁰.

Powyższe zebranie, otwierające nowy etap w historii ZLP, nie przypadkiem odbyło się w lutym 1924 roku. Kilka tygodni wcześniej Sosnkowski, jako minister spraw wojskowych, wszczął akcję o powrót Piłsudskiego do armii. 7 stycznia prezydent Wojciechowski odrzucił propozycje Sosnkowskiego, 9 stycznia Marszałek udzielił słynnego wywiadu do „Kuriera Porannego” o tym, że odmówiono mu powrotu do armii na zasadach dekretu z 7 stycznia 1921 i że sprawy wojskowe nie mogą być w państwie piłką. 2 lutego Moraczewski zorganizował „herbatkę” u Miedzińskiego, gdzie Piłsudski dyskutował z kilkunastu zaproszonymi politykami problem swego powrotu do wojska, w którym jakoby nic się nie działo. Spotkanie to nie przyniosło konkretnych rezultatów, lecz od tam Marszałek stale wracał do omawianych u Miedzińskiego zagadnień i rozkręcał kampanię propagandową. 17 lutego ministrem spraw wojskowych został Sikorski, autor przeciwnej niż piłsudczykowska koncepcji organizacji najwyższych władz wojskowych. Otworzyło to nowy etap sporu i rywalizacji obu polityków. Jednocześnie wybuchła i nabierała rozgłosu sprawa inwigilacji Piłsudskiego⁸¹.

Zebranie z 7 lutego otworzyło serię podobnych spotkań: 14 i 28 lutego, 13 marca, 10 kwietnia, 1, 15 i 28 maja, 1, 21, 25 i 30 czerwca. Przychodzili na nie członkowie zarządu obecni 7 lutego i wracający w swych wystąpieniach do tradycyjnych form działania: spraw gospodarczych, państwowotwórczej pracy ZLP na kresach, studiów nad dziejami Legionów, stosunków z innymi organizacjami kombatanckimi⁸². Jędrzejewicz, który był na prawie wszystkich spotkaniach, nie nawiązywał do tych tematów, lecz forswował inne, określone sprawy tak konsekwentnie, iż nie może być wątpliwości: ZLP miało ulec gruntownemu przekształceniu i stać się narzędziem w walce o władzę dla Piłsudskiego i jego obozu.

28 lutego Jędrzejewicz wezwał do przeciwdziałania napaściom na Marszałka. Postanowiono dać w tej sprawie komunikat do prasy a także wziąć udział jako organizacja w obchodach imienin Piłsudskiego, przygotowywanych w 1924 roku szczególnie starannie i na wielką skalę. Delegacja związku, która gościła w Sulejówku zdała sprawozdanie ze swej wizyty; dyskutowano nad miejscem zjazdu i Marszałek wskazał na Lublin — ku konsternacji zarządu, gdyż grupa lubelska należała do słabiej działających. Inna delegacja była w sprawie historycznego wydawnictwa

⁸⁰ AAN, ZLP t. 49, k. 49 n.

⁸¹ W. Jędrzejewicz, *Kronika* t. II, s. 126—133; IKC z 24 marca 1924.

⁸² AAN, ZLP t. 49, k. 51, 52, 59, 62.

ZLP u Tokarza, lecz ten zasłonił się brakiem pieniędzy i odesłał legionistów do Sikorskiego⁸³.

Na zebranie 28 lutego przybył „w charakterze gościa” Skwarczyński. Zapropował w imieniu POW, by połączyć ją z ZLP, czego mimo deklaracji nie dokonano po pierwszym zjeździe. Dyskutowano nad formą owego połączenia i odrzucono wersję całkowitego scalenia. Wypowiedziano się za stworzeniem instytucji nadrzędno-koordynacyjnej, wyłoniono Komitet Wykonawczy, w którym ZLP reprezentował Hartleb, POW — Skwarczyński, a sekretariat objął Jędrzejewicz⁸⁴.

13 marca Jędrzejewicz zakomunikował zebrany, iż tworzy się Organizacja Pracy, która umożliwi lepszy kontakt bratnich zrzeszeń, będzie szerzyć poglądy ZLP, POW, Strzelca i innych związków, opracuje program i zainicjuje wspólne akcje. „Nie będzie to partia lecz organizacja wiążąca ludzi o pewnej wspólnej platformie ideowej”. Projekt ten nie wzbudził entuzjazmu w zarządzie, Radlicki radził zachować życzliwą neutralność, bo sprawa była za mało dojrzała. Chmielewski, jakby nie rozumiejąc intencji Jędrzejewicza stwierdził, iż kombatan-ci-chadece wystąpili już z projektem sformowania Związku Związków byłych Wojskowych, lecz taki krok polityczny i tak nic nie da. Na koniec ustalono listę Komisji Obchodów 10-lecia w składzie: Śliwiński, Wańkiewicz, Handelman, Siemiński, Skwarczyński, Dluski, Chmielewski, Wasilewski, Nagórski, Miedziński, Górecki, Hołwko, Marek i Ludkiewicz⁸⁵.

10 kwietnia kolejna delegacja przedstawiła wyniki następnej wizyty w Sulejówku. Marszałek przyjął prezesurę honorową przygotowanego zjazdu i kategorycznie wypowiedział się przeciwko przenoszeniu jego terminu na 11 listopada. Nie rozstrzygnął jednak do końca problemu miejsca uroczystości i coraz więcej grup prowincjonalnych domagało się, by przeprowadzić zjazd na ich terenie; prosiły o to Łódź, Lublin, Lwów, Kraków, Brześć i Radom, dyskutowano tę kwestię na spotkaniach 1, 15 i 28 maja oraz 1 czerwca z udziałem coraz bardziej natarczywych przedstawicieli miast-pretendentów. Wysłannicy Lublina donosili, że rozkręcają działalność i stworzyli komitet do budowy na polach bitewnych Jastkowa szkoły — żywego pomnika czynu legionowego. Radomiacy chcieli, by Marszałek odsłonił pomnik czynu legionowego u nich i przy okazji pragnęli wręczyć mu dyplom honorowego obywatela ich miasta. Krakowianie wskazywali na tradycję jako argument za urządzeniem obchodów na ich terenie.

Spór miało przeciąć wystąpienie „jednego z posłów”. 1 czerwca udział w zebraniu zarządu wziął Polakiewicz. Wygłosił referat o złych stosunkach w wojsku, o konieczności powrotu doń Piłsudskiego i o nieszczerzej polityce Sikorskiego wobec Marszałka. Stwierdził, iż „obawa przed urządzeniem zjazdu w Warszawie oznacza cofnięcie się idei legionowej oraz niweluje znaczenie Piłsudskiego”. Obecni na zebraniu krakowianie nie uznali jednak tych argumentów i obstawali przy rozwiązaniu kompromisowym: całość uroczystości w Krakowie, a w Warszawie wymarsz i defilada na placu Saskim. Pozostawiono więc rozstrzygnięcie Marszałkowi⁸⁶.

Przygotowania do obchodów 10-lecia zaczęły zajmować większość czasu zarządu. 28 maja wrócono jeszcze do sprawy Związku Związków byłych Wojskowych. Rozgorzała dyskusja, czy brać w nich udział. Zwo-

⁸³ Tamże, k. 52 n.; W. Jędrzejewicz, t II, *Kronika*, s. 135.

⁸⁴ AAN, ZLP t. 49, k. 52.

⁸⁵ Tamże, k. 53 n.

⁸⁶ Tamże, k. 55—61.

lennicy tegoż wskazywali, że należy unikać zarzutu o rozbijaniu ruchu kombatanckiego, trzeba dopilnować, by związki nie poszły w złym kierunku lecz nakierowały się na sprawy samopomocy. Pełne zebranie Zarządu Głównego 21 czerwca aprobowало ten pogląd i wydelegowało do Związku Związków swych przedstawicieli — Stefanowskiego i Radlickiego⁸⁷.

Były to już ostatnie tygodnie przygotowań do zjazdu. W domu „samotnika z Sulejówka”, stale pełnym gości, bywali także przedstawiciele ZLP ze Śliwińskim na czele. Ustalono ostatecznie miejsce i termin zjazdu. 25 czerwca zebranie zarządu otworzyła dyskusja nad sporami między konkurującymi oddziałami w Sosnowcu i Dąbrowie. Wyłoniła się potrzeba uregulowania stosunków między lokalnymi grupami, określenie granic ich kompetencji i działalności w terenie. Radlicki stwierdził, iż na zjeździe trzeba omówić i uzgodnić metody pracy związku. Jędrzejewicz odpowiedział dłuższym wystąpieniem — zjazd należało wykorzystać do wytknięcia drogi współczesnej Polski, do zasadniczego postawienia sprawy udziału Komendanta w dowodzeniu armią. Zebrani polecieli napisać Jędrzejewiczowi deklarację ideową na zjazd, na kolejne zebranie poświęcone ostatnim przygotowaniom postanowiono zaprosić Świtalskiego i Sławka⁸⁸.

Ten ostatni otworzył zebranie 30 czerwca dłuższym wystąpieniem, mówiąc między innymi: „czynniki legionowe są świadome, że jest w Polsce źle, lecz wobec zła są bezradne. Stąd potrzeba izby zjazd dał podjętę do wzięcia udziału w życiu politycznym, poczucie łączności czynników legionowych, poczucie celowości tej roboty. Na zjeździe przeto trzeba powiedzieć, że nie wolno usuwać się nam dziś od życia politycznego, trzeba stworzyć organizację z pokrewnych związków”⁸⁹.

Wypowiedź Sławka zawierała więc zawołaną krytykę dotychczasowej działalności ZLP, przynajmniej z punktu widzenia grupy piłsudczykowskiej najbliższej Marszałka. Oceny tej nie podzielali wszyscy członkowie dotychczasowego zarządu. Hartleb polemizując ze Sławkiem stwierdził, iż ZLP jest najruchliwszą ze wszystkich organizacji legionowych, brak jej tylko wewnętrznej łączności. Radlicki wezwał do „pracy klubowej”. Nie czas było jednak na spory o przeszłość. W Lublinie, podtrzymanym przez Piłsudskiego jako miejsce zlotu, utworzono 120-osobowy Komitet Obchodów. Zaczęły działać jego sekcje, lokalne uroczystości przygotowywali legionieści w kilku większych miastach. Zebrania z 30 czerwca i 3 lipca, ostatnie przed zjazdem, poświęcone w całości przygotowaniom, zatwierdziły gotowy już plan obchodów⁹⁰.

Dla postronnego obserwatora nie różniły się one zasadniczo od dwóch poprzednich zlotów. 9 sierpnia Piłsudski przybył do Lublina, następnego dnia — w niedzielę rano — ks. Panaś odprawił na polach jastkowych mszę poświęcając przy tym budowę szkoły-pomnika, wydano huczny, kombatancki obiad w hotelu „Victoria”. Marszałek dużo pił, rozmawiał wiele ze wszystkimi, przed tym wygłosił mowę do zebranych w sali teatru „Corso”. Wspominał o bierności Polaków na początku wojny, o uległości wobec zaborcy, o walce legionistów w obronie godności żoł-

⁸⁷ Tamże, k. 59, 62.

⁸⁸ Tamże, k. 63 n.

⁸⁹ Tamże, k. 64, 65.

⁹⁰ Tamże, k. 65—67; IKC z 28 lipca, 3, 6 sierpnia 1924.

nierza polskiego, o zmianach, które w ciągu 10 lat z osób noszących te same nazwiska uczyniły kogoś zupełnie innego⁹¹.

Opinia publiczna dostrzegła, iż obchody, mniej już poświęcone wspominaniu przeszłości, upływały pod znakiem współczesnej polityki, były manifestacją za powrotem Marszałka do armii. Ostre rezolucje zjazdowe, odezwy i wezwania rzucały się w oczy, prowokowały protesty, polemiki i spory. Trudno się zresztą dziwić. Piłsudski to hasło — pisał Sieroszewski — to „wiara w ostateczne zwycięstwo w człowieczeństwo człowieka nad ludzkim bydlęciem”⁹².

Zjazd lubelski nie był tylko jednorazową demonstracją obliczoną na doraźny efekt, lecz nosił charakter przygotowawczo-programowy. Miał stworzyć instrument do dalszego długotrwałego działania, organizację polityczną, dzięki kombatanckiej strukturze bezwzględnie podległą swym wodzom, zdolną do wpływania na rzeczywistość a nieobciążoną grzechami partii.

Już 9 sierpnia wieczorem, gdy nie wszyscy jeszcze uczestnicy zjazdu przyjechali do Lublina, w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie plenarne delegatów ZLP. Otworzył je prezes Stefanowski. Powitał 130 przybyłych legionistów i oddał głos Radlickiemu, który przedstawił sprawozdanie z prac Zarządu Głównego. Podczas jego ostatniej kadencji, w okresie od 6 sierpnia 1923 roku, związek powiększył się do 41 placówek, przybyły grupy w Paryżu, Piotrkowie i Baranowiczach. Ubyła jedna placówka lecz tylko 25 żywo działało, najlepiej we Lwowie, Krakowie, Brześciu i Warszawie⁹³.

Większość obecnych nie chciała jednak dyskutować nad tym niezbyt optymistycznym sprawozdaniem i szczegółami pracy zarządu. Z sali padło pytanie o „charakter dzisiejszego zebrania”. Stefanowski odpowiedział, iż obrady zwołano „celem omówienia spraw natury czysto organizacyjnej”, aby dopiero na ogólnym zgromadzeniu następnego dnia przedyskutować z wszystkimi przybyłymi na zjazd sprawy polityczne, dlatego nie wybrano oficjalnego prezydium i nie uchwalono porządku dziennego. Manewr ten nie udał się jednak Stefanowskiemu, który sam witając na początku przybyłych stwierdził: „W roku bieżącym mocniej niż w latach ubiegłych zarysowuje się potrzeba obrony naszej Rzeczypospolitej. W pierwszym rządzie do tej obrony powołani są ci, którzy własnym przykładem dali już wzór tej obrony — legionieści, a którzy winni być zawsze gotowi na apel swego Wodza stanąć do walki o Polskę”⁹⁴.

Wbrew zamiarom starego zarządu dyskusja poszła więc w kierunku politycznym. Z sali padały pytania kiedy Piłsudski wróci do armii. Odpowiedział Polakiewicz: na rozkaz lub poprzez Sejm. Mówca wspomniał, iż bezskutecznie interpelował w tej sprawie u Sikorskiego, który także „nieodpowiednio” przyjął grupę interweniujących posłów. „Pójdziemy przeciwko Sikorskiemu jeśli ten nie uwzględni naszych żądań” — stwierdził Polakiewicz. Oskarżył Sikorskiego o „nieszczerzy i niewłaściwy” stosunek do zagadnienia powrotu Marszałka do armii, oraz wezwał zjazd, by zwrócił się w tej sprawie do prezydenta i premiera⁹⁵.

⁹¹ AAN, ZLP t. 49, k. 73; IKC z 12 sierpnia 1924; W. Jędrzejewicz, *Kronika* t. II, s. 146—148.

⁹² „Głos Prawdy” z 9 sierpnia 1924; IKC z 30 sierpnia 1924.

⁹³ AAN, ZLP t. 49, k. 58—70.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Tamże, k. 70 n.

Stefanowski, teoretycznie choć nie w pełni formalnie przewodniczący zebraniu, usiłował przerwać ataki na Sikorskiego. Stwierdził, że użyte właśnie zwroty są za ostre i wyrażają opinię Polakiewicza a nie wszystkich zebranych i Zarządu Głównego. Nikt jednak nie poparł ustępującego prezesa i jego protesty puszczono mimo uszu. „Wojtek” Malinowski oświadczył, iż grupa posłów była u premiera pragnącego jednak najpierw wprowadzić w życie nową ustawę o najwyższych władzach wojskowych. Polakiewiczowi polecono więc wpłynąć na innych posłów-legionistów (było ich w Sejmie aż 28), by poparli projekt powrotu Piłsudskiego do armii. Kościalkowski domagał się wręcz podania nazwisk posłów-legionistów, którzy dotąd nie współpracowali w tej sprawie. S. Benedykt — dziennikarz, weteran Legionu Wschodniego i Armii Polskiej we Francji — wezwał, by wzmocnić akcję prowadzoną dotychczas za słabo: „musi to być punkt numer jeden jutrzejszego zebrania”. Wspominano o nim nie bez kozery; była już 11²⁰ wieczorem. Udzielono jeszcze absolutorium ustępującemu zarządowi i oklaskami podziękowano za pracę Stefanowskiemu⁹⁶.

10 sierpnia, po mszy i uroczystym lecz mniej konkretnym walnym zebraniu w „Corso” i na boisku sportowym, o godzinie 19 wieczorem delegaci ZLP zgromadzili się w sali Rady Miejskiej. Obrady otworzył T. Hartleb, który też wystąpił z referatem o platformie politycznej zjazdu. Stwierdził, iż źle się dzieje w Rzeczypospolitej, rośnie dysproporcja między ideą legionową a polską rzeczywistością, brakuje myślących o państwie jako o całości, bo partie dbają tylko o interesy klas lub grup. Hartleb dostrzegał współwinię legionistów — uważali swą rolę za skończoną, gdy to oni właśnie powołani są do spełnienia jednoczycielskiego zadania. „Jeśli mamy zyskać należne nam stanowisko” — kontynuował mówca — „musimy tak działać, by głos nasz był w Polsce słyszany i szanowany — nie wolno odsuwać tego, którego brak w armii osłabia jej siłę moralną”⁹⁷.

Ów ostatni wątek podjął S. Benedykt wskazując, że niebezpieczna jest sytuacja, w której wojsko pozostaje bez wodza. Oskarżył rząd, iż celowo nie wprowadza Piłsudskiego do armii. Po takim przygotowaniu bez trudu już przyjęto rezolucje zjazdowe opracowane przez Skwarczyńskiego. Wzywały one do dalszej pracy nad umacnianiem Rzeczypospolitej w duchu demokratycznym, na gruncie obowiązującej konstytucji. Polska przechodziła, zdaniem obradujących, ciężkie przesilenie, wyrazem zewnętrznym tego była niemoc czynu. Należało oczyścić ojczyznę z naleciałości niewoli. „Na legionach i ich ideowych przyjaciołach ciąży obowiązek wytworzenia opinii publicznej, która nie pozwalałaby na dalsze panoszenie się prywaty i sobkostwa, korupcji i niedołęstwa w naszym życiu państwowym i politycznym”. Na kadrach legionowych miało wyrosnąć zrzeszenie obywateli zdolnych do wybudowania Rzeczypospolitej sprawiedliwej i potężnej⁹⁸.

III Zjazd Legionistów stwierdzał także, że twórca państwa, „Naczelnik Zmartwychwstałej Polski”, zwycięski wódz Armii Narodowej nie znajduje odpowiedniego dla siebie urzędu, zwalczany i odsunięty od władzy przez „obóz niewiary i beziły”, który mu cały czas rzucał ka-

⁹⁶ Tamże, s. 70—73; S. Ł o z a, op. cit., s. 35.

⁹⁷ AAN, ZLP t. 49, k. 74 n.

⁹⁸ AAN, ZLP t. 2, k. 2.

mienie pod nogi, a nie poparty dostatecznie przez ugrupowania wyrosłe „na jego nazwisku i dorobku jego pracy”. „Zjazd zwraca uwagę całego społeczeństwa a zwłaszcza lewicy sejmowej na karygodne niewykorzystanie zdolności wielkiego Męża, w czasie gdy na każdym kroku brak odpowiednich ludzi na odpowiednie stanowiska”. Zjazd domagał się więc od prezydenta i ministra spraw wojskowych zapewnienia Piłsudskiemu należnego miejsca w państwie⁹⁹.

Depesze w tej sprawie wysłano do obu wyżej wymienionych oraz do premiera. Telegram ze słowami hołdu wysłano do biskupa Bandurkiego, z wyrazami czci i oddania — do Rydza, z wyrazami szacunku — do gen. Zielińskiego¹⁰⁰.

Po depeszach powrócono do dyskusji. Kościałkowski stwierdził, iż Polska jest w niebezpieczeństwie, władze na kresach kompromitują państwo, ich działanie budzi nienawiść do Rzeczypospolitej; sejm, pozbawiony większości i możliwości do pracy nie jest w stanie podołać zadaniom. Mówca podkreślił, że w przyszłości muszą zasiąść w parlamencie w większości zwolennicy idei legionowej, jeśli nie — to pozostaje jedyne wyjście — rozwiązać Sejm. Ow ostatni projekt, stojący w jawnej opozycji do dekoracyjnych fragmentów rezolucji o umacnianiu państwa w duchu demokratycznym na gruncie konstytucji, powitany został brawami, zdradzającymi prawdziwy, iście kombatancki stosunek ekswojskowych do problemu zarządzania państwem¹⁰¹.

Ton wypowiedzi Kościałkowskiego podtrzymał dr Szczerski z 4 p.p. leg.; już na II zjeździe legionieści mówili o powrocie Piłsudskiego do armii, co zrobiły oddziały — pytał. Sławek wezwał do podjęcia walki o uczciwość w Polsce, której obywatele to dwa typy ludzi: „żyjący dla Niej i żyjący z Niej”. „Musimy stanąć na straży sumienia Polski” apelował¹⁰².

Tymczasem zrobiło się późno, dyskusje przerwano i przystąpiono do uchwalania wniosków organizacyjnych. Przygotowane wcześniej w głównych zarysach szły w dwóch kierunkach — czysto politycznym i wewnętrznego umacniania związku, który, jak wynika z tych wytycznych, opierał się dotąd na słabych podstawach organizacyjnych. Zjazd wezwał Zarząd Główny, aby w sprawie powrotu Piłsudskiego do armii zwrócił się o wszczęcie akcji do posłów-legionistów z wszystkich partii. Nawoływano ich, by utworzyli Poselskie Koło Legionistów przy Zarządzie Głównym celem skoordynowania pracy, wynikającej z ideologii legionowej. Zarząd miał opracować dla grup terenowych dyrektywę, jak przyczynić się do moralnego oczyszczenia życia publicznego. Wszystkie oddziały miały prowadzić akcję propagandową, odczyty, pogadanki itd.¹⁰³.

Jednocześnie okręgi miały organizować spółdzielnie i wytwórnie legionowe, powołać koła żon i wdów po legionistach celem opieki nad sierotami i wdowami. Zarząd Główny winien był: przyczynić się do udzielania koncesji handlowych wyłącznie inwalidom, powołać komisję do spraw osadnictwa wojskowego, podjąć starania o zaliczenie służby legionowej do stażu pracy, wprowadzać w najbliższym czasie legitymacje członkowskie. Ustalono wysokość składki miesięcznej na 1 a wpisowe-

⁹⁹ Tamże, k. 2—3; t. 49, k. 76.

¹⁰⁰ Tamże, k. 77 n; t. 2, k. 1 n.

¹⁰¹ AAN, ZLP t. 49, k. 78.

¹⁰² Tamże, k. 78 n.

¹⁰³ AAN, ZLP t. 2, k. 3, 6.

go — na 2 złote, oddziały miały obowiązkowo prenumerować miesięcznik „Droga”, Zarząd Główny wezwano do stworzenia własnego organu prasowego i zacieśniania współpracy z innymi organizacjami byłych wojskowych, wszyscy powinni nosić odznakę legionową zaproponowaną na II Zjeździe celem uniknięcia podziałów¹⁰⁴.

Po przyjęciu wniosków organizacyjnych komisja matka (nie udało się ustalić jej składu) przedstawiła kandydatury do nowych władz ZLP. Zgromadzeni przez akklamację zatwierdzili ten projekt. Prezesem został Sławek, do Zarządu Głównego weszli: A. Stefanowski, A. Ponikiewski, A. Skwarczyński, J. Jędrzejewicz, Wł. Chmielewski, I. Radlicki, J. Kopnicki — weteran ZWCz, I Brygady i Beniaminowa, W. Spticzyński, L. Barysz z 1 p. art. leg., S. Benedykt, M. Paradistał i H. Szczygliński — obaj z 2 p. uł. leg. W Komisji Rewizyjnej zasiedli: Miedziański, Kościółkowski i Kutzke, w Sądzie Honorowym: Moraczewski, Polakiewicz, H. Śliwiński i Wyrostek. Po wyborach podziękowano jeszcze gen. Romerowi za pomoc w organizacji obchodów i odśpiewano „I Brygadę” — zjazd lubelski został zakończony¹⁰⁵.

Do nowych władz ZLP weszli różni ludzie. Rzuca się w oczy kluczowe stanowisko legionistów z najbliższego otoczenia Piłsudskiego ze Sławkiem na czele, który także nie piastował ostatnio „należytego stanowiska” i po paru latach przeróżnych kursów i pracy jako major na skromnym stanowisku w Sztapie Generalnym, przeniesiony został 31 grudnia 1923 do rezerwy i „z polecenia Marszałka prowadził prace polityczne”¹⁰⁶. Wśród zaufanych Komendanta w Zarządzie Głównym uderza właśnie obecność „ludzi do zadań specjalnych”, wytrawnych propagandzistów, publicystów i organizatorów. Obok nich we władzach związku znaleźli się przedstawiciele oddziałów, trudni nieraz do zidentyfikowania (Kutzke?) oraz weterani ze starego kierownictwa. Ci ostatni byli jednak w mniejszości i zostali odpowiednio ustawieni.

Dokonano tego już na pierwszym zebraniu po zjeździe — 14 sierpnia 1924. W lokalu związku na Szpitalnej 12 byli obecni: Sławek, Ponikiewski, Radlicki, Chmielewski, Skwarczyński, Jędrzejewicz, Barysz, Paradistał i Szczygliński. Przewodniczący narodom Sławek zaproponował, by w celu sprawniejszego działania i wpływania na życie polityczne wyodrębnić działy wewnątrz zarządu. Propozycję tę przyjęto i podzielono odpowiednio członków kierownictwa. Sławek i Skwarczyński utworzyli dział polityczny, którego pierwszym zadaniem, zgodnie z uchwałami zjazdowymi było sformowanie koła posłów-legionistów. Dział organizacyjny prowadzili Benedykt, Jędrzejewicz i Chmielewski, finansami zajęli się Paradistał i Szczygliński, resztę członków ZG planowano podzielić między oddziały do spraw spółdzielni, koncesji i osadnictwa, do spraw odznaki legionowej oraz oddział rewizyjny¹⁰⁷.

Ukonstytuowanie się zarządu zajęło większość czasu pierwszego zebrania nowej kadencji. Przyjęto jeszcze tylko wiadomość z Krakowa o zorganizowaniu wystawy legionowej i prośbę do Komendanta o jej otwarcie. Chmielewski zakomunikował, iż Związek Związków byłych Wojskowych otrzymał zaproszenie na międzynarodowy zjazd kombatancki do Londynu i zaproponował wyznaczenie delegacji ZLP. Sławek zbył

¹⁰⁴ Tamże, k. 4—7.

¹⁰⁵ Tamże, k. 7; t. 49, k. 86; S. Ł o z a, op. cit., s. 358; *Pierwszy Zjazd*, s. 59—62.

¹⁰⁶ AAN, Spuścizna W. Sławka t. 2, k. 3.

¹⁰⁷ AAN, ZLP t. 49, k. 87 n.

jednak tę sprawę — poprosi się Becka, ale trzeba się najpierw porozumieć z MSZ i MSWoj.¹⁰⁸

Tymczasem spór z Sikorskim i krytyka rządu podejmowana przez środowiska piłsudczykowski nabierała na ostrości. Atmosferę rozpalala „afery Latinika” i ataki na innych wrogów Komendanta — Zagórskiego i Szeptyckiego¹⁰⁹. Kolejne zebranie zarządu z 21 sierpnia poświęcone było więc w większości doraźnym sprawom politycznym i umacnianiu związku. Przedstawiono pierwszy numer skierowanego do kół „Okólnika”. Otwierał go opis i podsumowanie zjazdu lubelskiego — „Z uchwał tych i całości obrad wynika podstawowe wskazanie, że rola nasza nie może się ograniczyć do wspomniania przeszłości i dorocznych obchodów, lecz że mamy obowiązek wziąć udział w życiu publicznym Polski i poważnie zatroszczyć się o jej przyszły los”¹¹⁰.

Dalej podejmowano krytykę partii „a raczej ich klubów sejmowych” nie troszczących się o dobro całości lecz o własne interesy, odsuwających Komendanta od wpływu na losy państwa. „Ludzie ci nie walczyli o Polskę i nie dbają o to, że mogą ją zaprzepacić” — kontynuowano w typowym, kombatanckim stylu wzywając legionistów do rozpoczęcia pracy dążącej do uzdrowienia stosunków w Rzeczypospolitej. Akcji tej miały służyć „ogólne wskazania polityczne”, kierowane za pośrednictwem „Okólnika” do organizacji terenowych; „Komendant Piłsudski jest zwalczany przez obóz Korfantych, Hammerlingów, Witosów i Kucharskich”. Rząd oskarżano, że nie chciał lub nie rozumiał, jak potrzebna była Polsce praca Marszałka, starał się go odsunąć od wojska układając tak projekty ustawy o organizacji władz wojskowych, by nie dać Komendantowi jakiegokolwiek wpływu¹¹¹.

Lewica sejmowa deklarowała poparcie dla Piłsudskiego — według „Okólnika” — tylko dla popularności. Trzeba było więc na posłów lewicowych naciskać „od dołu” i wyjaśniać te sprawy w kręgach robotniczych i chłopskich, organizować wiece i demonstracje, na których uchwalano rezolucje mówiące wyraźnie, że za odsunięcie Marszałka odpowiedzialna jest nie tylko prawica, zwłaszcza endecja, lecz także lewica. Działacze ZLP mieli przypomnieć, że Piłsudski zadeklarował jeszcze przed Sejmem 8-godzinny dzień pracy i ochronę prawną robotnika, że to pod naciskiem Komendanta uchwalono reformę rolną. „A co z tego później partie wykonały, jak się dorwały do władzy!!!” Legioniści mieli więc zbierać i udostępniać materiały ukazujące demoralizację administracji i robienie interesów na państwie¹¹².

Po „ogólnych wskazaniach politycznych” następowały polecenia organizacyjne. Wszystkie oddziały miały wybrać nowy zarząd (jeśli stary był niesprawny) oraz nadesłać sprawozdania z pracy, które zawierałyby także informacje jakiej partii i jacy posłowie działają na danym terenie, jakie mieli wpływy, czy, gdzie i w jakich partiach, instytucjach społecznych i samorządowych pracowali legioniści. Grupom, które do 10 września 1924 nie nadesłałyby odpowiedzi grożono uznaniem za nieczynne i zerwaniem wszelkiej komunikacji z nimi. Oddziały miały prenumerować „Drogę” i „Głos Prawdy”¹¹³.

¹⁰⁸ Tamże, k. 88 n.

¹⁰⁹ Tamże, k. 120 n; t. 144, k. 10; IKC z 5 listopada 1924; „Głos Prawdy” z 6, 20, 27 września, 4, 11 października 1924.

¹¹⁰ AAN, ZLP t. 49, k. 90.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże, k. 91.

¹¹³ Tamże.

Przeprowadzając gruntowną przebudowę ZLP nie zapomniano o sprawach doraźnych wymagających interwencji. Zarząd Główny z braku pieniędzy ciągle nie posiadał odpowiedniego lokalu. Władze wojskowe wpisywały do książeczek wojskowych lata walki w legionach jako służbę w armii zaborczej. Wybrano J. Jędrzejewicza przedstawicielem ZLP we wspólnej delegacji Związku Związków byłych Wojskowych na międzynarodowy zjazd kombatancki do Londynu ¹¹⁴.

Ostatnia z tych spraw stał się początkiem długotrwałego sporu w łonie i tak już głęboko podzielonego polskiego ruchu weteranów wojny. Okazało się, że w zlocie londyńskim mają prawo brać udział tylko członkowie Federation Internationales des Anciens Combattants. Związek Związków nie należał do FIDAC'u, z wyjątkiem Powstańców Wielkopolskich i Hallerczyków. Ci ostatni złożyli deklarację przelewającą ich prawa na cały Związek Związków. Lista delegatów do Londynu okazała się być jednak nie po myśli żołnierzy „Błękitnego Generała” (do czego z pewnością przyczyniła się kandydatura Jędrzejewicza). Cofnęli więc swą deklarację i postanowili wysłać własnych ludzi. Chmielewski i Jędrzejewicz, reprezentujący ZLP w Związku Związków odpowiedzieli wystąpieniem zeń ¹¹⁵.

Decyzję tę podjęto na zebraniu ZG 28 sierpnia. Nigdy przedtem zebrania zarządu nie odbywały się tak często jak późnym latem i na jesieni 1924 roku. Wymagała tego akcja prowadzona przez piłsudczyków. Kierownictwo związku załatwiało mnóstwo spraw organizacyjno-finansowych, uzgadniało wskazówki dla oddziałów jak dokumentować konieczność powrotu Marszałka do armii, układało dodatkowe wyjaśnienia do „Okólnika” wobec zmian położenia zachodzących w trakcie walki przeciwko odsunięciu Piłsudskiego od steru państwa: „Dla rządów Korfantych i Witosów sprawa ta była warunkiem ich istnienia. Komendant Piłsudski zresztą wyraźnie oświadczył, że z tym gatunkiem ludzi pracować nie będzie” ¹¹⁶.

Prowadzono też ostatnie przygotowania wystawy legionowej w Krakowie, dokąd służbowo, z ramienia ZG wyjechał Wieniawa. Marszałek odmówił otwarcia ekspozycji. Zarząd polecił więc to Sławkowi, który na zebraniu 1 września przedstawił do akceptacji treść swej mowy. Odczytał ją, wraz z oświadczeniem zarządu ZLP, 7 września na raucie, jaki zorganizowano po uroczystym otwarciu wystawy w gmachu krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, gdzie zgromadziła się liczna publiczność z miejscowym wojewodą, dowódcą DOK i komisarzem rządu na czele. Sławek raz jeszcze zwrócił uwagę na konieczność powrotu do armii Piłsudskiego, zaatakował jego wrogów i partie polityczne oraz ogłosił podjęcie przez legionistów akcji zmierzającej do oczyszczenia i uzdrowienia polskiego życia społecznego ¹¹⁷.

Przedsięwzięciu temu i walce o powrót Komendanta do wojska poświęcone były dalsze zebrania Zarządu Głównego pod koniec 1924 roku: 11, 19 i 25 września, 2, 9, 16, 19, 23 i 30 października, 6, 13, 20 i 27 listopada, 4, 11 i 18 grudnia. Komitet obchodów 6 sierpnia nie rozwiązał się lecz przygotował uroczystości 11 listopada. Starano się utworzyć w Sejmie koło posejskie, legionistów, wciągając do współpracy inne organi-

¹¹⁴ Tamże, k. 93—95.

¹¹⁵ Tamże, k. 97.

¹¹⁶ Tamże, k. 96—98.

¹¹⁷ Tamże, k. 101 n.; t. 2, k. 8; „Głos Prawdy” z 26 lipca 1924; IKC z 10 września 1924.

zacje kombatanckie, zwłaszcza POW i Związek Oficerów Rezerwy. Kolejne okólniki i komunikaty Zarządu Głównego powtarzały hasła o konieczności ostrej walki z siłami rozkładającymi państwo, o nienormalnym stanie w armii pozbawionej wodza, o niekompetencji i nieuczciwości rządu¹¹⁸.

W odpowiedzi na wezwanie kierownictwa ZLP akcję podjęły jego terenowe oddziały. Organizowano wiece i akademie, uchwalano antyrządowe rezolucje, krytykowano Sikorskiego, wzywano miejscowych posłów do współdziałania w walce o powrót do armii Marszałka i wysyłano doń telegramy z wyrazami poparcia¹¹⁹. Nie zawsze jednak przedsięwzięcia te były łatwe w realizacji i dawały zamierzone rezultaty, nawet mimo pomocy ZG, który przysyłał prelegentów i materiały propagandowe. Młodemu związkowi brakowało doświadczenia. Nie raz demonstracje organizowano równoległe z powoływaniem lokalnych oddziałów ZLP¹²⁰.

Były one często nieliczne, szamotały się z problemami finansowymi, nie miały lokali, nie zawsze utrzymywały nawet kontakty z warszawskim zarządem, czasami pozostawały z nim w konflikcie, kiedy indziej same ulegały głębokim podziałom na tle kłótni i ambicjonalnych zamisli¹²¹.

Na przełomie 1924 roku sytuacja ta, mimo trwania mobilizującej akcji w obronie Komendanta, nie ulegała poprawie. Związek rósł i stawał się coraz bardziej widoczny, ale też potęgował się w nim chaos. Złożyło się na to kilka przyczyn. Pogarszało się położenie ekonomiczne członków ZLP. Trzeba było z nich wręcz wyciskać składki, wielu traciło pracę. W październiku okręg krakowski prosił ZG o zniesienie składek i pomoc finansową dla coraz liczniejszych bezrobotnych i ubożających sierot legionowych. Na początku 1925 roku ustąpił zarząd okręgu łódzkiego podając jako powód brak czasu wobec coraz bardziej absorbującej pracy zawodowej¹²².

Dodatkowych trudności przysparzał zamęt ideologiczny i dezorientacja polityczna panująca w ZLP¹²³. Legioniści nie zawsze widzieli konieczność zrzeszania się i walki o powrót Komendanta do władzy¹²⁴, wielu zmieniło zapatrywania. „Szara brać legionowa” w Łodzi zarzucała niektórym wpływowym legionistom, iż „za daleko odbiegli od naszej idei”. Okręg łódzki utrzymywał całkiem poprawne stosunki z miejscowym kołem Związku Hallerczyków i wbrew intencjom ZG wszedł w maju 1925 roku do Komisji Międzyzwiązkowej Związków byłych Wojskowych¹²⁵.

W okręgu sosnowieckim trwał konflikt między legionistami z Sosnowca i Dąbrowy¹²⁶. W okręgu tarnopolskim wręcz obawiano się ujaw-

¹¹⁸ AAN, ZLP t. 49, k. 104, 106, 112—115, 124, 131—133, 140 n.; Zbiór druków ulotnych t. 41, nlb.

¹¹⁹ IKC z 16 września, 20 listopada 1924; AAN, ZLP t. 49, k. 108, 110, 135—141; Zbiór druków ulotnych t. 41, nlb (Komunikat ZG ZLP z 25 listopada 1924).

¹²⁰ AAN, ZLP t. 49, k. 139; Zbiór druków ulotnych t. 41, nlb (Komunikat ZG ZLP z 25 listopada 1924).

¹²¹ AAN, Zbiór druków ulotnych t. 41, nlb (Komunikat ZG ZLP z 25 listopada 1924); ZLP t. 49, k. 105—106, 193; t. 184, k. 11, 27; t. 226, k. 1.

¹²² AAN, ZLP t. 49, k. 102, 103, 104, 118; t. 196, k. 23; t. 226, k. 6; t. 228, k. 90; Zbiór druków ulotnych t. 41, nlb (Komunikat ZG ZLP z 25 listopada 1924).

¹²³ AAN, ZLP t. 49, k. 103, 106; t. 196, k. 6.

¹²⁴ Tamże, t. 49, k. 106.

¹²⁵ Tamże, t. 196, k. 5, 6, 26, 33.

¹²⁶ Tamże, t. 213, k. 14—22.

nić legionową przeszłość i poglądy wobec polskiej, endeckiej opinii publicznej¹²⁷. Oddział w Bydgoszczy, upoważniony do używania pieczęty z napisem „ZLP na Województwo Pomorskie i Poznańskie” (wobec nieistnienia organizacji w stolicy Wielkopolski), liczył tylko 44 członków i potrzebował aż 10 miesięcy, by po swym ukonstytuowaniu się we wrześniu 1924 roku nawiązać kontakt z warszawskim zarządem¹²⁸.

Piętrzące się trudności odbijały się od początku 1925 roku na pracach Zarządu Głównego. Nadal spotykał się on regularnie (15, 22 i 29 stycznia, 5, 12 i 19 lutego, 1, 15, 23, 24 i 31 marca, 9, 21 i 28 kwietnia, 5, 12, 19, 26 i 31 maja, 9, 16 i 23 czerwca oraz 7, 14, 21, 25 i 28 lipca), lecz zebrania były coraz krótsze, mniej liczne i bardziej jałowe. Sławek karcił kolegów za brak obowiązkowości ale i tak kilka razy zarząd rozszedł się po chwili z braku wymaganej liczby obecnych (24 marca, 9 kwietnia, 19 maja). Wielokrotnie prezes spotykał się tylko ze Skwarczyńskim i Stpiczyńskim. Mimo wielomiesięcznych zabiegów nie zdołano wydrukować legitymacji i znaczków skarbowych. Rwały się kontakty z terenem¹²⁹. Nieuregulowana pozostawała sprawa wspólnej odznaki — Komendant wymagał, by znalazły się na niej numery brygad, co nie wszystkim odpowiadało. Na początku 1925 roku postanowiono przyznawać byłym legionistom-członkom ZLP „Krzyż Legionowy”. Powołano w tym celu komisję kwalifikacyjną, która, co znamienne, przyjęła do sierpnia 1925 roku 632 zgłoszenia, później, aż do przewrotu — tylko 166¹³⁰.

Nadal prowadzono akcję o powrót Piłsudskiego do armii, lecz w wykonaniu oddziałów prowincjonalnych wypadła ona blado. Nie zdołano stworzyć koła posłów-legionistów. Wobec narastających trudności organizacyjnych w 1925 roku ZG zajmował się intensywnie tylko dwoma sprawami: przygotowaniem kolejnego zjazdu i tradycyjnych obchodów imieninowych Marszałka, które włączono do akcji o jego powrót do armii i rozkrecono na wielką skalę¹³¹.

Odbiciem nastrojów panujących w zarządzie była praca jego sekretarza i kancelarii. Od początku 1925 roku wpisy do księgi protokołów, jeszcze niedawno obfite i dokładne, stawały się coraz uboższe. Na wiosnę ograniczono się do kilku rutynowych zdań. Od 7 lipca sekretarz wykonywał swe notatki na luźnych kartkach różnego formatu wtykając je między puste strony księgi protokołów. 28 lipca sporządzono ostatnią taką notatkę. W tym też czasie przestały się ukazywać komunikaty i okólnik zarządu, urywają się na parę lat dokumentacje większości okręgów (jeśli w ogóle je zaczęły prowadzić), a 9 sierpnia 1925 na kolejnym zjeździe legionowym w Warszawie padła propozycja, by przenieść Zarząd Główny do Krakowa.

Rekonstrukcja dziejów ZLP wymaga wielu jeszcze poszukiwań źródłowych, zwłaszcza w prasie lokalnej i spuściznach prywatnych. Powyższy przyczynek, ukazujący pierwszy okres historii związku poprzez działania jego ośrodka kierowniczego oparłem o zbiory warszawskiego AAN. Nie pozwalają one na ogólny nawet opis organizacji, nie mówiąc już

¹²⁷ Tamże, t. 226, k. 1—4.

¹²⁸ Tamże, t. 228, k. 47, 86, 90, 94.

¹²⁹ Tamże, t. 49, k. 133, 144, 151, 154, 157, 171, 174, 193.

¹³⁰ Tamże t. 269, nlb; Zbiór druków ulotnych t. 41, nlb (Komunikat ZG ZLP z 19 listopada 1924 i Okólnik z 22 kwietnia 1925).

¹³¹ AAN, ZLP t. 3, k. 9—11; t. 49, k. 146, 147, 150, 173, 178; t. 155, k. 2—9; Zbiór druków ulotnych t. 41, nlb (Kronika organizacyjna); W. Jędrzejewicz, *Kronika* t. II, s. 164.

o podaniu liczby jej członków czy odtworzeniu precyzyjnego schematu komórek terenowych. Mimo to można pokusić się o postawienie kilku tez opartych o tak fragmentaryczne badania.

Legioniści tworzyli swe związki w 1922 roku i przedtem spotanicznie, w kilku ośrodkach, w ramach rozwijającego się wówczas w całej Rzeczypospolitej ruchu weteranów wojny. Pierwszy zjazd legionowy przyczynił się do sformowania ogólnopolskiego ZLP, który jednak jeszcze prawie półtora roku nie zajmował się polityką, skupiając swą uwagę na tradycyjnej ekonomicznej i samopomocowej działalności kombatanckiej. Pod koniec 1923 roku w gronie najbliższych współpracowników Marszałka zwrócono większą uwagę na ZLP, w 1924 roku zdecydowano by w oparciu o związek rozszerzyć bazę społeczną obozu piłsudczykowski.

Do ZLP skierowano grupę doświadczonych działaczy, którzy mieli przebudować go w sprawne narzędzie mobilizacji „mas legionowych”¹³². Działacze ci ożywili senną organizację, wymienili prawie całkowicie jej ekipę kierowniczą, zaczęli rozbudowywać związek, przestawili go na nowe tory politycznego działania i skierowali do konkretnej akcji. Okazało się jednak, że w terenie stosunkowo nieliczni legioniści ginęli w tłumie przedstawicieli innych bardziej doświadczonych i sprawniejszych organizacji, często stracili orientację polityczną, zbyt głęboko dali się wciągnąć miejscowym układom lub pracy zawodowej, nie widzieli korzyści uczestniczenia w pracach ZLP, który zarzucił swe przedsięwzięcia ekonomiczne i samopomocowe a nie dysponował rozwiniętym programem politycznym. Akcja o powrót Komendanta do armii, prowadzona na szczeblu centralnym energicznie i z rozmachem, nie dała oczekiwanych rezultatów w terenie. W 1925 roku zmalało więc zainteresowanie najbliższych współpracowników Marszałka Związkiem Legionistów. Sam Piłsudski nigdy nie włączył się do jego prac, konsekwentnie odrzucał wszystkie zaproszenia oddziałów i okręgów, na zjazdach nie brał udziału w naradach delegatów. Nie wykluczone, że ostatnią jesienią przed przewrotem postanowił znów całkowicie postawić na wojsko, zostawiając na drugim planie nieudane próby rozwiązań politycznych. ZLP wszedł w okres głębokiego kryzysu, egzystując na krawędzi życia społecznego i politycznego lub istniejąc tylko na papierze aż do przewrotu majowego.

Пётр Врубель

„КОМБАТАНТЫ КОНТРА ПОЛИТИКИ”

(ЗАРОЖДЕНИЕ И ПЕРВЫЕ ГОДЫ СОЮЗА ПОЛЬСКИХ ЛЕГИОНИСТОВ
(1918—1926))

Межвоенное двадцатилетие принесло кризис парламентной жизни, парализованной в большинстве европейских государств многочисленными распрями партий. Самые партии теряли при этом значение в пользу внепарламентских организаций, оказывающих всё более сильное влияние на политическую жизнь. Значительную роль среди них играли комбатантские общества, объединяющие участников I мировой войны, испытывавших зачастую чувство жгучей неудовлетворённости и отстаивающих свои интересы.

¹³² AAN, ZLP t. 3, k. 64; t. 49, k. 193, 197; t. 196, k. 34, 37; t. 213, k. 22; t. 226, k. 6; Zbiór druków ulotnych t. 41, nlb.

Точно также, хоть не в таком масштабе, как в Италии и в Германии, обстояло дело и в Польше, где особую роль в комбатантском движении играли легионисты Пилсудского. Они создавали свои организации уже под конец войны, а в августе 1922 г. на большом съезде в Кракове был основан всепольский Союз польских легионистов. Трудно его однако с самого начала считать политическим орудием Пилсудского. Вначале он сохранял аполитичный характер комбатантской организации по взаимопомощи и культивированию военных традиций. Постепенно он приходил в упадок, даже и не поддерживая более близких отношений с окружением маршала, которое лишь в феврале 1924 г. направило к ним группу своих деятелей таких, как Евджеевич, А. Скварчинский, В. Славэк. Они преобразили и повысили политическую активность СПЛ, который принял участие в праздновании десятилетней годовщины легионного выступления и в кампании за возвращение маршала в армию и к власти. Пилсудскому, который с начала I мировой войны не хотел себя связывать с политическими партиями и избегал их, недоставало в 1922—1924 гг. организации, которая бы ему обеспечила массовую поддержку. Этот пробел, по крайней мере частично, призван был восполнить СПЛ, разрастающийся с весны 1924 г. и ведущий интенсивную пропагандистскую деятельность. Однако она встретила с сопротивлением политических партий и, видимо, не оправдала надежд маршала. Летом 1925 г. деятельность СПЛ снова померкла. Представляется, что Пилсудский и его люди всё своё внимание сосредоточили на армии. СПЛ притих, чтобы лишь в переменявшейся обстановке после майского переворота опять снискать популярность и активизироваться.

Piotr Wróbel

ANCIENS COMBATTANTS CONTRE POLITIENS. NAISSANCE ET DÉBUTS DE L'ASSOCIATION DES LÉGIONNAIRES POLONAIS (ZWIĄZEK LEGIONISTÓW POLSKICH) 1918—1926

La période de l'Entre-deux-guerres a amené une crise de la vie parlementaire, paralysée, dans la plupart des Etats européens, par les différends de partis. L'importance de ceux-ci diminuait au profit d'organisations non-parlementaires, qui exerçaient une influence de plus en plus accentuée sur la vie politique. Les associations d'anciens combattants de la Première guerre mondiale, souvent frustrés et obligés de défendre leurs intérêts matériels, jouaient un rôle considérable parmi ces organisations.

A un degré moins marqué qu'en Italie ou en Allemagne, ce phénomène se rencontra en Pologne, où une place particulière, dans le mouvement des anciens combattants, était occupée par les „légionnaires” de Pilsudski. Ils ont commencé à fonder leurs organisations vers la fin de la guerre et, en août 1922, une assemblée tenue à Cracovie, a décidé créer l'Association des Légionnaires polonais, union de caractère national. Il serait erroné de considérer cette Association, dès le début, comme un instrument politique de Pilsudski. A l'origine, elle se donnait pour but d'aider ses membres anciens combattants et d'entretenir leurs traditions. Elle n'entretenait même pas de contacts suivis avec l'entourage du Maréchal. Ce n'est qu'en février 1924 que Pilsudski y a délégué quelques-uns de ses hommes de confiance, tels que Jędrzejewicz, Skwarczyński, Sławek. Ceux-ci ont transformé et politisé l'Association qui a pris part à la célébration du dixième anniversaire des Légions, ainsi qu'aux démonstrations ayant pour but de faire rentrer le Maréchal dans le service actif et au pouvoir. Pilsudski qui, depuis 1914, avait évité de s'associer aux partis politiques, a senti, dans les années 1922—1924, le manque d'une organisation qui lui assurerait un soutien massif. Cette lacune

allait être comblée, du moins en partie, par l'Association des Légionnaires polonais, dont le nombre augmentait rapidement à partir du printemps 1924 et qui intensifiait en même temps sa propagande. Toutefois, l'organisation s'est heurtée à une forte opposition de la part des partis politiques et elle a, semble-t-il, déçu les espérances du Maréchal. En été 1925, l'activité de l'Association a de nouveau faibli. Pilsudski et ses partisans à la veille du coup d'Etat ont concentré leur attention sur l'armée. Pendant un certain temps, l'Association a sommeillé, pour retrouver sa popularité et redoubler son activité lorsque la situation, après mai 1926, lui est redevenue favorable.